NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART — A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 144. ŚRODA, DNIA 20-GO CZERWCA, (WEDNESDAY, JUNE 20) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KONIEC HITLERYZMU BLISKI

HINDENBURG POPIERA STANOWISKO PAPENA.

Niemcy w Przededniu Wielkich Zmian. Papen Ustąpił z Gabinetu.

Berlin, 20 czerwca. — W chwili kiedy w całych Niemczech wszyscy mówią o otwartem wystąpieniu wicekanclerza von Papena przeciw Hitlerowi i jedni go chwalą a drudzy potępiają, von Papen złożył na ręce Hitlera rezygnację z zajmowanego stanowiska. Kanclecz Hitler rezygnacji tej dotychczas nie przyjął.

Złożenie rezygnacji przez Papena nastąpiło wkrótce po zarządzeniu hitlerowskiego ministra propagandy, Goebbelsa, który zakazał prasie niemieckiej publikowania mowy Papena. Kilka pism prowincjonalnych, które zamieściły niektóre wyjątki mowy Papena skonfiskowano. Pomimo ścisłej kontroli prasy, mieszkańcy Niemiec wiedzą, co Papen powiedział i jakie zajął stanowisko. Niemieckie pisma zagraniczne zamieściły mowę Papena w całej rozciągłości. Pisma z mową Papena znalazły się w rękach mieszkańców Niemiec, osiadłych przy granicy i stąd rozchodzą się po całym kraju.

Papen otrzymał całe stosy listów gratulacyjnych ze wszystkich zakątków Rzeszy, a najważniejszy list, który wielce zaważy o przyszłości Niemiec, pochodzi z biura prez. Hindenburga. Prywatny sekretarz Hindenburga donosi Papenowi, że prezydent godzi się całokicie ze stanowiskiem jakie Papen zajął, występując z potępieniem rządów hitlerowskich.

Papen odbył wczoraj dwie długie konferencje z Hitlerem. O czem mówiono jest tajemnicą, lecz dowiedziano się, że Papen nie zmienił swego zdania i powiedział Hitlerowi, że nie godzi się z systemem rządów nazi. A przedewszystkiem nie godzi się z cenzurą prasy i zniesieniem prawa krytykowania rządów.

Konferencja Mussoliniego z Hitlerem Fiaskiem.

Rothschild Przepowiada Bliski Upadek Hitlera.

Berlin, 20 czerwca. — Obserwatorzy ,orjentujący się dokładnie w sytuacji politycznej Niemiec twierdzą, że wystąpienie Papena przeciw Hitlerowi było następstwem konferencji Hitlera z Mussolinim. Obserwatorzy twierdzą, że na konferencji dwóch dyktatorów prawdopodobnie nie doszło do żadnego porozumienia i, że ostatnia deska ratunku dla rządów kanclerza Hitlera usunęła się. Papen wystąpił przeciw Hitlerowi na drugi dzień po jego powrocie z Wenecji, kiedy zdołał się już dowiedzieć o fiasku tej konferencji.

Premjer pruski, Wm. Goering, prawa ręka Hitlera, przemawiając wczoraj na zebraniu politycznem, oświadczył również, że sytuacja w Niemczech pod rządami Hitlera nie jest taka, jakiej się spodziewano.

Washington, D. C., 20 czerwca. — Baron de Rotschild, członek międzynarodowej firmy bankierskiej braci Rotschildów, słynnej rodziny żydowskiej, oświadczył wczoraj w Washingtonie, iż spodziewa się rychłego upadku rządów hitlerowskich w Niemczech.

— Nie twierdzę, że upadek Hitlera nastąpi jutro, lecz kiedyś rząd Hitlera upadnie — mówił Rotschild.

Rothschilda powitali w Washingtonie kongresmani żydowscy, którym powiedział, że z Niemiec zaczynają nadchodzić „pocieszające" wiadomości.

— Nie wierzę w inflację w Niemczech, jaką Niemcy już raz przeprowadziły. Niemcy nie będą mieli dość pieniędzy na kupno surowca. W Niemczech nastąpi teraz silna depresja."

Bankier twierdzi, że premjer rumuński, Jan Duca, zamordowany został przez członka organizacji finansowanej przez reżym hitlerowski.

Rotschild mówił następnie o cierpieniu Żydów w Niemczech w Czechosłowacji i w Polsce i, że wszyscy ci Żydzi spoglądają na Stany Zjednoczone jako na swojego opiekuna. Baron zapewnił wreszcie Żydów amerykańskich, że prowadzony przez nich bojkot towarów niemieckich przyczynił się w wielkiej mierze do pogorszenia sytuacji ekonomicznej w Niemczech.

WIĘZIENNE OBOZY KONCENTRACYJNE W POLSCE UCHWALONE.

Warszawa, 20 czerwca. — Gabinet ministerjalny na odbytej specjalnej sesji uchwalił stworzyć więzienne obozy koncentracyjne na wzór takich obozów ustanowionych przez hitleryzm w Niemczech, gdzie będą wysyłani za karę uznani burzyciele publicznego porządku. Obozy te są planowane specjalnie dla członków niedawno w Polsce powstałej i silnie się rozszerzającej partji narodowo-radykalnej. Policja państwowa dokonała rewizji i opieczętowała 17 biur tej partji na terenie stolicy kraju:

OSSENDOWSKI LAUREATEM FRANCUSKIEJ I DUŃSKIEJ NAGRODY LITERACKIEJ.

Warszawa, 20 czerwca. — Znany pisarz polski F. C. Ossendowski otrzymał ostatnio za wydaną po francusku swą powieść „Le premier coup de minuit" medal złoty i premję „La Paix Rationelle" a za powieść „Zwierzyniec", wydaną po duńsku nagrodę Duńskiego Towarzystwa Pedagogicznego, która ostatnio nie była przyznana nikomu od lat 25.

W najbliższym czasie ukaże się w cyklu „Cuda Polski' studjum Ossendowskiego o Polesiu.

Obecnie prof. Ossendowski objeżdża puszcze polskie, przygotowując się do pracy pt. „Polskie puszcze."

Życie Małego i Wielkiego Świata

73-ci kongres, który zakończył swoje obrady w poniedziałek, nadał Prezydentowi Rooseveltowi władze, jakich nie posiadał żaden z jego poprzedników w Białym Domu. Fakt ten nie budzi w społeczeństwie amerykańskiem żadnych obaw, bo wie ono dobrze, że Pan Roosevelt użyje tych władz tylko dla dobra i pomyślności całego kraju.

* * *

Nawet dwie kobiety znalazły się wśród mnóstwa aplikantów na pozycję kata państwowego na Węgrzech. Zgłosiło się również kilku ludzi z uniwersyteckim wykształceniem, trzymając się widocznie zasady, że „żadna praca nie hańbi".

* * *

Kongr. Sabath oburzył się na nazywanie miasta Chicago „Mekką zbrodni i siedliskiem gangsterów" i zamieścił w Rekordzie Kongresowym mowę, w której broni dobrego imienia swojego miasta wykazując, iż chicagoski rekord zbrodni jest czyściejszy, niż większości wielkich miast w Stanach Zjedn. Zdaniem Sabath'a, Chicago stoi na 27-em miejscu pod względem liczby morderstw.

* * *

Wszechwładztwo Hitlera w Niemczech i zagranicą zaczyna się kurczyć bardzo szybko. — Ostatnia mowa wicekanclerza von Papena jest tego pierwszym dowodem ,a oświadczenie bankiera paryskiego Rotschilda, że upadek hitleryzmu w Niemczech, jest już bliski, świadczy, że bojkot żydowski towarów niemieckich na rynkach zagranicznych dał Żydom rezultaty. Koroną wszystkiego jest wczorajsze wypowiedzenie się prez. Hindenburga, który w całości podtrzymuje stanowisko von Papena. Hitler, jeżeli się będzie chciał utrzymać u władzy, będzie musiał urządzić jeszcze jedną rewolucję.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 20-go czerwca: — Św. Sylwerjusza Pap. m.
Jutro, czwartek, 21 czerwca: — Św. Alojzego Gonzagi w.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:14.
Zachód słońca o godz. 8:28.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę po większej części pochmurno oraz gorąco, wieczór lub w nocy możliwy deszcz. We czwartek prawdopodobnie pogoda i chłodniej. Silny, południowo-zachodni wiatr, przechodzący dziś w nocy w północno-zachodni.

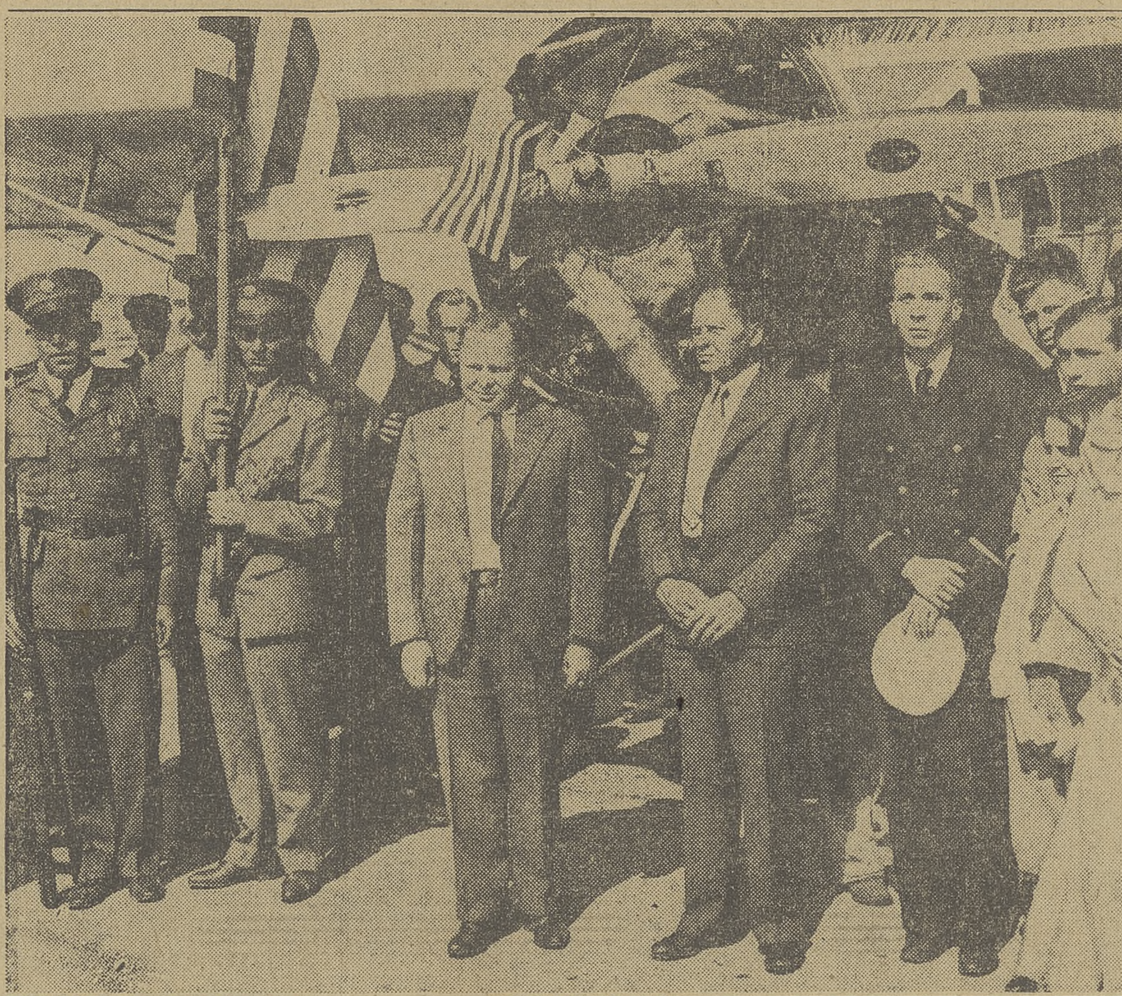
*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 92 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 62 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 94 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $83.00; bondy 7-proc. $111.25; bondy 6-proc. $71.00.

GOTOWI DO LOTU.



Scena na lotnisku Roosevelta w New Yorku, podczas poświęcenia samolotu "The City of Warsaw", którym bracia Benjamin (z lewej) i Józef Adamowicze zamierzają lecieć do Warszawy. Ceremonji poświęcenia aeroplanu dokonał ks. Mazurkiewicz w asyście innych kapłanów polskich. Zaraz po tych ceremonjach, bracia rozpoczęli ostatnie przygotowania do odlotu do Harbor Grace, w Nowej Funlandji, a stamtąd wprost do Warszawy. (Klisza Int. News).

Mały Rogalski Uznany Winnym; Sąd Posyła Go Na 10 Lat Do Więzienia.

Dobre Sprawowanie Może Mu Skrócić Karę.

Czternastoletni Jerzy Rogalski, jeden z najmłodszych podsądnych, jacy stawali kiedykolwiek w sądzie karnym, został uznany wczoraj przez Ławę przysięgłych przed sędzią Allegretti'm winnym uprowadzenia 2-letniej Doroty Zietlow, którą znaleziono 10. kwietnia umierającą w opuszczonej fabryce lodu pnr. 1780 Milwaukee ave. Ława przysięgłych określiła jego karę na 10 lat zamknięcia w więzieniu Joliet.

Młody Rogalski przyjął wyrok spokojnie. Powiedział on, że spodziewał się, iż będzie uznany winnym i ukarany za swój postępek, który pośrednio spowodował śmierć dziecka zostawionego na pastwę głodu i chłodu w opuszczonej ruderze.

Wyrok zdawał się zadawalniać wszystkich interesowanych. Babka zmarłego dziecka, Dora Witte, która opiekowała się niem od niemowlęctwa, podziękowała podprokuratorom Reganowi i Napoli'emu za uzyskanie wyroku.

Przysięgli radzili tylko przez godzinę. Na wine młodocianego podsądnego zgodzili się szybko po wyjściu z sali sądowej. — Kwestją, nad którą się dłużej zastanawiali, była wysokość kary.

Prawo pozwalało przysięgłym nałożyć na chłopca karę od roku do dożywotniego więzienia. Po dyskusji zgodzono się, że chłopak powinien być trzymany pod kluczem przynajmniej do osiągnięcia 21-go roku życia. Niektórzy z przysięgłych żądali dłuższego terminu i na karę 10 lat więzienia zgodzono się jako na kompromis.

Podziękował sędziemu.

Po odprawieniu przysięgłych sędzia Allegretti zapytał:

„Czy masz co jeszcze, synu, do powiedzenia?"

Rogalski grzecznie odpowiedział:

„Oceniam łaskawość i dobroć pana sędziego i dziękuję za okazywane mi względy."

Sędzia Allegretti powiedział chłopcu, że dobre sprawowanie w więzieniu może mu skrócić czas kary i przykazywał mu, aby wypełniał skrupulatnie wszystkie rozkazy, jakie będzie dostawał w więzieniu.

Z późniejszych rozmów z Rogalskim można było wnioskować, że chłopak ciągle jeszcze nie zdaje sobie sprawy z powagi swojego postępku, ani też, dlaczego posyłają go do więzienia. Powiedział on:

„Sądzę, że ukarano mnie słusznie. Nie wiem, dlaczego to zrobiłem. Teraz chciałbym tylko kontynuować moją naukę. Mam nadzieję, że będą mnie tam tak traktowali, jak mnie traktował sędzia. Będę się starał być dobrym i przykładnym chłopcem."

Sędzia nadmienił, że sprawy nie spuści z oka i postara się dopatrzeć, aby Rogalskiego nie ulokowano razem z zatwardziałymi kryminalistami w więzieniu.

Sędzia wstrzymał odesłanie chłopca do więzienia do 29. czerwca, aby dać obrońcom czas do porozumienia się z zarządem więzienia co do szczegółów pobytu chłopca w więzieniu.

W rozmowie z reporterami, sędzia Allegretti przyznał, że więzienie Joliet nie jest właściwem miejscem dla małego Rogalskiego, że jednak niema innego miejsca, do którego możnaby go posłać.

Chicago Zaprowadza Kawiarnie na Chodnikach.

W końcu bieżącego tygodnia lub najdalej w połowie przyszłego, ukażą się w Chicago pierwsze kawiarnie na chidnikach na sposób kawiarń paryskich. — Pierwsze kawiarnie na chodnikach w Chicago ukażą się na bulwarze Michigan, gdzie wielkie hotele i restauracje przystępują natychmiast do zrealizowania planów.

Mayor Kelly po zbadaniu planów przedstawionych mu przez zarządy hoteli i restauracyj, wydał rozporządzenie, na podstawie którego nowy zwyczaj, bardzo popularny w Europie, zostanie wprowadzony w życie w Chicago.

— Widziałem restauracje i kawiarnie na chodnikach w miastach europejskich — mówił mayor. Kelly. — Obecnie New York zaprowadził ten zwyczaj, a Chicago idzie w ślad za największem miastem kraju. Kawiarnie na chodnikach przyczynią sie w znacznej mierze do uruchomienia handlu, a kiedy byznesiści zaczną zarabiać pieniądze, robotnicy również będą zarabiali. Pragnę, aby właściciele hoteli i restauracyj przystąpili do bulowy kawiarń na chodnikach.

Decyzję mayora Kelly przyjęli z wielką radością właściciele hoteli i restauracyj na bulwarze Michigan i rozpoczęli wyścig, kto pierwszy zbuduje nową kawiarnię przed swym lokalem. Praca idzie sąybko i nie ułynie kilka dni, a kawiarnie na chodnikach będą rzeczą dokonaną.

Kawiarnie na chodnikach ożywią i upiększą ponure ulice śródmieścia. Hotele noszą się z zamiarem udekorowania kawiarń na otwartem powietrzu kwiatami, żywopłotem i parasolami o kolorach i deseniach modernistycznych. Wszystkie hotele i restauracje, o ile mają dość miejsca mogą korzystać z rozporządzenia mayora Kelly.

KONFERENCJA TRUNKOWA ZA OBCIĘCIEM PODATKU.

Delegaci 23 Stanów Ślą Apel do Roosevelta.

Krajowa konferencja trunkowa, zwołana przez gub. Hornera w celu omówienia planów jednostajnej kontroli nad wyrobem i sprzedażą trunków, przyjęła wczoraj rezolucję deklarującą się za znacznem obniżeniem federalnych podatków od trunków i przygotowała apel do Prezydenta Roosevelta naglący go o rozważenie stosownego ustawodawstwa.

Rezolucja, przyjęta przez delegatów 23 stanów przy zamknięciu dwudniowej sesji w hotelu Congress, podkreśla, że głównemi celami zniesienia prohibicji były: podniesienie wstrzemięźliwości w używaniu trunków, stworzenie poszanowania dla prawa i porządku, zapobieżenie butlegerstwu i kolektowanie umiarkowanych podatków federalnych i stanowych.

Rezolucja dodaje, że istniejące podatki zmierzają do utrudnienia osiągnięcia tych celów i że Prezydent Roosevelt już wykazał żywe zainteresowanie tym problemem przez chwilowe zdjęcie ograniczeń kwotowych na import trunków.

Inna rezolucja, która proponowała obcięcie federalnego podatku galonowego z $2 do $1, została odrzucona przez konferencję. Przyjęte rezolucje nagliły Prezydenta o podjęcie kroków na zasadzie aktu taryfowego w celu utrzymania dostatecznego wwozu trunków, rekomendowały, ażeby inspektorzy stanowi raportowali pogwałcenia prawa do władz kodeksu trunkowego i wezwały stany do kooperacji w tępieniu wykrętów podatkowych przez wzajemną wymianę informacyj.

J. M. Braude, dyrektor departamentu finansów w Illinois został obrany stałym przewodniczącym konferencji. Wiceprezesami zostali obrani Edw. Mulrooney, przewodniczący newyorskiej komisji trunkowej i Dawid Arundel z Minnesoty. Robert Henry z Wisconsin został obrany sekretarzem i skarbnikiem. Konferencja zbierze się w grudniu w miejscu wybranem przez komitet wykonawczy.

Prezydent Podpisał Ustawę o Sporach Robotniczych.

Unja Stalowa Przedstawiła Mu Plan Pokojowy.

Washington, 20 czerwca. — Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj bil o sporach robotniczych przeprowadzony w ostatnich godzinach sesji kongresu, obliczony na zażegnanie grożącego strajku w przemyśle stalowym. Uchwała kongresu daje Prezydentowi władzę ustanawiania wydziałów arbitrażowych do rozsądzania zatargów pomiędzy przemysłem i pracą.

W międzyczasie, nowe układy były wczoraj w toku w celu usunięcia na stałe niebezpieczeństwa strajku stalowego.— Wysłannik N. R. A. bawił wczoraj w New Yorku usiłując nakłonić Amerykański Instytut Stalowy i Żelazny do przyjęcia planu kompromisowego przedstawionego przez unję robotników w stalowniach.

Liderzy unijni położyli wczoraj przed Prezydentem Rooseveltem swój 4-punktowy program pokojowy jako alternatywę strajku generalnego w przemyśle stalowym.

W liście do Prezydenta, doręczonym przez sekr. pracy Perkinsową, unja prosiła o przedłożenie planu pracodawcom w celu załatwienia sporu, „który tak poważnie zagraża przyszłości i pomyślnemu rozwojowi przemysłu". Po omówieniu czterech punktów żądanych przez unję. Prezydent wezwał Williama Greena, prezesa Amer. Fed. Pracy i M. F. Tighe'a, prezesa unji stalowej, do Białego Domu. O ile te układy nie doprowadzą do pomyślnej konkluzji, Prezydent Roosevelt zarządzi, możliwie najrychlej, nowe wybory pomiędzy robotnikami w stalowniach w celu ustalenia, które unje mają ich reprezentować w zbiorowem układaniu się z pracodawcami.

Propozycja unji trzyma się blisko linij położonych przez nadzwyczajne prawo robotnicze. Domaga się ona stworzenia bezstronnego wydziału z trzech do pośredniczenia w dysputach robotniczych, do arbitrażowego rozsądzania sporów o płace i godziny pracy i odbywania wyborów robotniczych do zbiorowego układania się z pracodawcami.

BANKIER HARRIMAN UZNANY WINNYM; GROZI MU KARA 80 LAT WIĘZIENIA.

New York, 20 czerwca. — Ława przysięgłych w sądzie federalnym uznała wczoraj Josepha W. Harrimana, założyciela upadłego banku Harriman National Bank and Trust Co., winnym wpisania czternastu fałszywych pozycyj, na łączną sumę $1,713,000, do rachunków depozytorów w tymże banku, którego był prezesem. Uznała go również winnym zrobienia niewłaściwego użytku z zasobów bankowych w związku z dwiema pożyczkami na $300,000 każda.

Ława naradzała się przez dwie godziny znajdując Harrimana winnym wszystkich postawionych mu zarzutów. Jednocześnie, przysięgli uwolnili wykonawczego wiceprezesa tegoż banku, Alberta Austina, który stawał na rozprawie z Harrimanem. Austina puszczono zaraz na wolność, zaś Harrimana zostawiono nadal pod kaucją $25,000 do 27 czerwca, kiedy sędzia nałoży wyrok.

Harriman, liczący 67 lat życia, stoi w obliczu kary, która może dosięgnąć 80 lat więzienia (po pięć lat za każde z szesnastu przestępstw) i $80,000 grzywny.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.



NOTATKI REPORTERA

Dzisiaj otwarta będzie wystawa w Lincoln parku.

Poraz pierwszy na wystawie znajdziecie dzisiaj osobiste posiadłości admirała Jerzego Dewey, w tem wiele historycznych pamiątek z wojny hiszpańsko-amerykańskiej, jakie oglądać możecie dzisiaj po południu i wieczorem w budynku Chicagoskiego Towarzystwa Historycznego w Lincoln parku. Urządzeniem wystawy admirała Dewey'ego zajmują się jego syn, p. George G. Dewey z Chicago i Charles B. Pike, prezes wyżej podanego towarzystwa.

* * *

Obrabowali 20 osób w aptece.

Policja ze stacji Albany Park rozpoczęła poszukiwanie czterech rewolwerowiczów, którzy pod groźbą śmierci zmusili 20 osób w aptece Walgreen'a p. nr. 3250 Bryn Mawr avenue do ustawienia się przy ścianie. Gdy tak stanęły ich ofiary rewolwerowicze zabrali się do kasy i wykradli $115 w gotówce.

* * *

Wykłady języka angielskiego dla starszych.

W Settlemencie Northwestern Uniwersytetu, pnr. 1400 Augusta bulwar, róg ulicy Noble dla mężczyzn i kobiet odbywać się będą wykłady języka angielskiego, prowadzone przez polską nauczycielkę. Interesowani raczą się zgłosić do Settlementu dzisiaj pod wyżej podanym adresem, od godziny 10tej rano do 4tej po południu. Nauka pisania i czytania po angielsku odbywać się będzie po południu i wieczorem. Warto z tej oferty podanej przez Radę szkolną miasta Chicago skorzystać.

* * *

Zapłacił $1 kary za pobicie policjanta.

Sędzia Franciszek Borrelli wczoraj skazał Jana Basticka, manażera kawiarni p. nr. 2001 Indiana avenue na zapłacenie $1 kary za napad i pobicie policjanta na wystawie światowej dnia 2go czerwca.

* * *

Dr. Lipecki w nowej kancelarji.

Znany dentysta Dr. Jan Lipecki przeprowadził swoją kancelarję z narożnika West Chicago avenue i North Ashland avenue do budynku United Bank Bldg., pnr. 1200 North Ashland avenue, gdzie prowadzi kancelarję wyekwipowaną według najnowszych wymogów. Kancelarja nowa mieści się w pokoju nr. 604.

* * *

Zlot Okręgu IIgo Sokolstwa.

S. D. Hejna, prezes donosi nam, że zlot Okręgu II-go Sokolstwa, ćwiczenia i zawody odbędą się w przyszłą niedzielę, dnia 24go czerwca w Rockford, Ill. Zapisanych wraz z dziatwą jest około 400 osób. Przejazd w obie strony dla dorosłych $1.72, dla dziatwy 86 centów. Odjazd o godzinie 7mej rano, punktualnie, — czas chicagoski — ze stacji przy ulicy 12tej i Michigan avenue. Powrót około północy.

* * *

„Bunco" Federacji Polskich Studentów.

Jutro, dnia 21go czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem, w Laird House, pnr. 1838 ul. West Division Federacja Studentów Polskich urządza zabawę kostkową „Bunco Party", po zakończeniu której odbędzie się także zabawa taneczna.

* * *

Mulac stracił posadę w dyrekcji leśnej.

Rudolf Mulac, kontroler w Radzie lasów powiatowych wczoraj został usunięty z tej posady ,a miejsce jego zajął Jan Koch. Taki raport nadszedł od Komitetu budżetu Rady lasów powiatu Cook.

* * *

Zamaskowani bandyci w hotelu.

Trzech zamaskowanych bandytów wczoraj weszło do hotelu Albion Shore, pnr. 1217 Albion avenue i obrabowało klerka nocnego i dwóch gości z $100 w gotówce. Jeden z bandytów uzbrojony był w strzelbę.

* * *

Policja na straży przed piekarnią.

Sześciu policjantów ze stacji Gresham wczoraj wysłano w celu pełnienia straży przed piekarnią Kroger-Consumers Stores,pnr. 8201 Vincennes avenue, gdzie uniści wyszli na strajk. Donald L. Hillman podaje, że 98 procent piekarzy zatrudnionych przez kompanję wyżej podaną wyszło na strajk. Domagają się oni pensji $35 tygodniowo za 35 godzin pracy oraz uznania unji piekarzy. Urzędnicy kompanji nic w tej sprawie nie mają do powiedzenia.

* * *

Marek spłoszył bandytów.

Gdy dwaj bandyci weszli do piwiarni jego pnr. 4309 West Cermak road, wczoraj wieczorem, Franciszek P. Marek wybiegł na ulicę i wołał o pomoc. Przestraszeni bandyci wybiegli z piwiarni, a na odchodne strzelili do Marka, za to, że nazwał ich „dziadami". Kula jednak nie trafiła celu.

* * *

Ten ma rację gniewać się na policję.

Fryderyk A. Weber wczoraj znajdował się w kinie Uptown, pnr. 4814 Broadway, kiedy nagle obtoczyli go policjanci, pochwycili i przemocą zabrali z sobą na stację policyjną. Weber, który liczy lat 37, a zamieszkuje pnr. 3215 Catalpa avenue, ma to nieszczęście, iż podobny jest z twarzy do notorycznego Dillingera. Policjanci myśląc iż z Dillingerem mają do czynienia dość „sprawnie" załatwili się z nieszczęśliwym Weberem, za co go potem przeprosili. Weber ma rację gniewania się na policję chicagoską i obiecuje przez operację zmienić rysy swojej twarzy, aby Dillingera nikomu w przyszłości nie przypominał.

* * *

Wyższe wykształcenie w szkole letniej.

CWES Junior College dla mieszkańców na północno - zachodniej stronie miasta otwarte będzie w Eleanor Center, p. nr. 1515 ul. North Leavitt, dzisiaj, dnia 20go czerwca. Wszyscy graduanci szkół wyższych mogą korzystać z tych bezpłatnych wykładów jakie daje im Rada szkolna miasta Chicago. Zapisywać się można dzisiaj do godziny 3ciej po południu, w Association House, pnr. 2150 West North avenue.

Jedźcie Wszyscy na Piknik.

Na Grobli Marynarki (Navy Pier) jutro, dnia 21go czerwca wieczorem odbędzie się piknik dla wszystkich, bezpłatny. Na programie zabawa tak dla starszych jak i dzieci, napitki i muzyka, lody i inne delikatesy, rozdane będą bezpłatnie. Dla dzieci zabawa jak się patrzy, nagrody i bezpłatne jazdy na Grobli Marynarki.

Grobla Marynarki pod nowym zarządem jest dla użytku was wszystkich. Zbudowana jedną milę na jeziorze Michigan, w dni upalne przedstawia doskonałe miejsce dla ochłodzenia. Tam też nabyć można piwo Pabst Blue Ribbon.

Anheuser-Busch browarnia jest największą browarnią na świecie, może one rocznie wyprodukować milijon i pół beczek piwa.

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

NAJWAŻNIEJSZE POLSKIE IDEE WYCHOWAWCZE.

(Ciąg dalszy)

Epokę stanowi wystąpienie Stanisława Konarskiego z zakonu pijarów (Pratres scholarum piarum) i zorganizowanie przezeń sławnego „Collegium Nobilium" w Warszawie. Cel wychowania widział on „w kształceniu młodzieży szlacheckiej na ludzi uczciwych i dzielnych obywateli ku chwale Boskiej, a chlubie i podporze ojczyzny". Zgodnie z tem nietylko polszczyzna zajmuje poważne miejsce w programie szkolnym, ale cały kierunek wychowawczy z najrozmaitszemi urządzeniami nie znanemi dawniej, jak teatr, sejmiki szkolne, zdążał skutecznie do wytkniętego celu i zapoczątkował odrodzenie duchowe społeczeństwa i wychował nowe pokolenie, które wprawdzie nie zapobiegło katastrofie rozbiorów, ale utrwaliło byt narodu. Z jego szkoły wyszli twórcy i inicjatorzy reform państwowych, wyszli organizatorzy Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego w Europie ministerstwa oświaty, które dzieło swego mistrza chcieli rozszerzyć na cały naród. Jak gorący był duch patrjotyzmu wśród zakonu pijarów, szczepiony przez Konarskiego, świadczy nietylko fakt, że byli oni dalej pionierami narodowego szkolnictwa za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, lecz ukaz cara Mikołaja, który po upadku powstania 1831 r. zamknął wszystkie ich szkoły i żadnemu z ich zgromadzenia nie pozwolił na jakąkolwiek pracę nauczycielską.

Do utrzymania się ducha narodowego przyczynił się też, mimo całej chwiejności i błędów, ostatni król Stanisław August Poniatowski. „Pragnieniem jego stało się, aby stworzyć polski dwór, z któregoby na naród promieniowała nowa kultura, skupiał on i zachęcał uczonych i literatów, sprowadzał atystów, gromadził kolekcje i gabinety." W roku 1766 organizuje wedle własnych pomysłów Szkołę Rycerską, mającą formy wojskowego korpusu kadetów, ale obejmującego znacznie szersze zakresy wychowania obywatelskiego i narodowego. Ze szkoły tej wyszedł cały szereg najwybitniejszych patrjotów, bohaterów na polu walk i w życiu cywilnem z Kościuszką i Niemcewiczem na czele.

Ostatnim wreszcie aktem Polski przedrozbiorowej w tej dziedzinie była działalność Komisji Eduk. Narod. Na sejmie 1773 r., który miał zatwierdzić pierwszy rozbiór ojczyzny, stworzono to pierwsze w Europie samodzielne ministerstwo oświaty. Dokonała ona zupełnej reformy szkolnictwa, jego organizacji, metod nauczania, zakresu, zajmując się też zaniedbaną dotychczas dziedziną oświaty ludu wiejskiego w szkółkach parafjalnych. Jej działalność przez natchnienie młodzieży duchem obywatelskości i patrjotyzmu przyspieszyła moralne odrodzenie się narodu.

Inaczej przedstawia się sprawa po utracie niepodległości. Mimo upadku państwa nie zginął naród, a idea narodowa jest dalej gwiazdą przewodnią prac i poczynań.

Mocarstwa rozbiorowe rozmaicie ustosunkowały się do nowo objętych prowincyj. — Austrja i Prusy przystąpiły do wyraźnej germanizacji, niszcząc posiew i owoce Komisji Edukacji Narodowej. Jedynie pod zaborem rosyjskim za rządów cara Pawła i w pierwszych latach panowania Aleksandra I górował prąd liberalny, a uniwersytet wileński doszedł nawet do rozkwitu. I tu występuje wyraźnie ów rys charakterystyczny, będący zasadniczą kontynuacją owej idei przewodniej. Wśród grona profesorskiego zarysowują się dwa stronnictwa, jedno narodowe, na którego czele stał rektor Jan Śniadecki ze swym bratem Jędrzejem, a z którem też sympatyzował kurator ks. Adam Czartoryski, zajmujące stanowisko skrajne, powiedzielibyśmy dziś nacjonalistyczne, czy szowinistyczne. Wychodząc z założenia, iż wychowawcą Polaków może być tylko Polak, wolało zadowolić się siłą mniej wybitną, byle rodzimą, albo czasowo nawet zacieśnić zakres pracy, niż sprowadzić siły zagraniczne, które mogą być co najwyżej prowizorycznie zatrudnione. Przeciwnie stronnictwo, zwane cudzoziemskiem czy niemieckiem, do którego należeli nietylko profesorowie cudzoziemcy, ale np. poprzedni rektor Strojnowski, uważali, że uniwersytet może spełnić swą misję tylko wtedy, gdy będzie miał siły wyłącznie pierwszorzędne, a jeśli tych w kraju brak, należy je sprowadzić z zagranicy. Oczywiście pierwszy obóz stał się przedmiotem prześladowań z chwilą zmiany nastrojów, wyrażonych w oddaniu kuratorstwa Nowosilcowowi, który nie taił się ze swą niechęcią do uniwersytetu i polskości wogóle. Wysóki poziom naukowy uniwersytetu, a równocześnie patrjotyczny nastrój ukochanych profesorów działa silnie na młodzież, którą ogarnia zapał do studjów i pracy, przekraczający zwykłe przygotowanie do zawodu. Wtedy powstają towarzystwa studenckie Filomatów i Filaretów, których hasłem było: „Ojczyzna, nauka, cnota".

Ale uniwersytet działał szerzej na rozległe sfery obywatelskie, jego uroczystości bywały świętem dla całego Wilna. Ponadto jako zwierzchnia władza szkolna zorganizował szkolnictwo średnie na podległym mu obszarze. Na Podolu i Wołyniu niezwykle owocną działalność prowadził wizytator Tadeusz Czacki, organizując przy pomocy H. Kołłątaja szereg gimnazjów, z których zwłaszcza Liceum Krzemienieckie cieszyło się zasłużoną sławą i wydało szereg wybitnych osobistości. O Czackim miał się wyrazić Nowosilców, że na sto lat opóźnił rusyfikację tych ziem.

Działalności tej kres położył upadek powstania 1831 r. Reakcja, która je wywołała, niszczy teraz zupełnie szkolnictwo polskie. Większość patrjotycznego społeczeństwa przenosi swą działalność zagranicę, na emigrację. I tu powstaje nowa idea, przenikająca twórczość literacką polską, mianowicie mesjanizm. Wedle tej doktryny Polska miałaby być Mesjaszem narodów, ponoszącym ofiarę za grzechy i winy ludzkości. Oczywiście, jak Chrystus, poniósłszy śmierć na krzyżu, po trzech dniach zmartwychwstał, tak samo pewne jest odwalenie grobowego kamienia niewoli. Tej ideologji uległy najwybitniejsze jednostki na emigracji z trójcą naszych wieszczów, a zwłaszcza Mickiewiczem i Słowackim na czele. Jakkolwiek idea ta nie wpłynęła bezpośrednio na losy szkolnictwa, jednak przez utwory naszych poetów i publicystów wpłynęła silnie na ogół społeczeństwa, a zwłaszcza na młodzież.

W kraju było inaczej. Reakcja po okresie złudzeń w r. 1848 wskazywała inną drogę. Powstaje hasło „pracy organicznej", zaniechania mrzonek a dostosowania życia do rzeczywistości. Ponowny upadek powstania w 1863 r. rozwiewa marzenia i wysuwa nowe hasło „pozytywizmu", gromadzenia sił materjalnych, oparcia się na naukach ścisłych, zerwania z poezją w polityce. Oczywiście hasła, te nie zyskały powszechnego uznania, choć głosili je najwybitniejsi pisarze ówcześni, utrzymywała się też zasada „ciągłości powstania", formowały rozmaite związki konspiracyjne jedne o podkładzie więcej narodowym, inne społecznym. Stan ten trwał aż do wojny światowej.

Szkolnictwo polskie w tym czasie przechodzi rozmaite losy. Zabór pruski konsekwentnie wzmacnia napór germanizacyjny, aż wreszcie przed wojną dochodzi do tego, że nie wolno tam było nietylko po polsku się uczyć, ale nawet modlić. A przecie duch narodu się nie ugiął i mimo takich represyj istniała tajna nauka języka i historji ojczystej.

W zaborze rosyjskim po krótkim okresie ulg, kiedy realizuje swą politykę margrabia Aleksander Wielopolski i doprowadza do zorganizowania Szkoły Głównej w Warszawie, z której wyszedł, mimo krótkiego jej istnienia (1863—69), cały szereg najwybitniejszych działaczy narodowych z Henrykiem Sienkiewiczem, Bolesławem Prusem i innymi. Nieudałe powstanie niszczy te owocne poczynania, system rusyfikacyjny potęguje się aż do klęsk Rosji w wojnie rosyjsko-japońskiej i wybuchłej rewolucji 1905 r., kiedy Królestwo zyskuje prawo zakładania prywatnych szkół polskich. Nie miały one wprawdzie żadnych praw, ale szerzyły kulturę polską i pielęgnowały ducha narodowego.

W Austrji zależą losy od niepowodzeń w polityce zagranicznej monarchji. Jak wspomniano, akademję we Lwowie zniemczono, w Zamościu zupełnie zamknięto. Usiłowano również zgermanizować Uniwersytet Jagielloński po przyłączeniu Krakowa do Galicji w 1846 r. W roku 1851 usunął rząd wiedeński patrjotycznych profesorów Wincentego Pola, A. Małeckiego i Helcla, i wprowadzał Niemców. Walka trwała 10 lat, ale szereg profesorów mimo wprowadzenia w r. 1813 języka niemieckiego jako wykładowego oparł się i wykładał dalej po polsku (Majer, Kozubowski, Mecherzyński). Jeszcze w r. 1864 w związku z niepowodzeniami powstańczemi zaznacza się ostatnia próba germanizacyjnej reakcji i narzucenia rektora, ale klęski wojenne w roku 1866 zmuszają do zmiany ustroju i ustępstw narodowych. W roku 1867 spolszczono częściowo uniwersytet we Lwowie, a wnet stał się on prawdziwą kuźnią narodowej pracy.

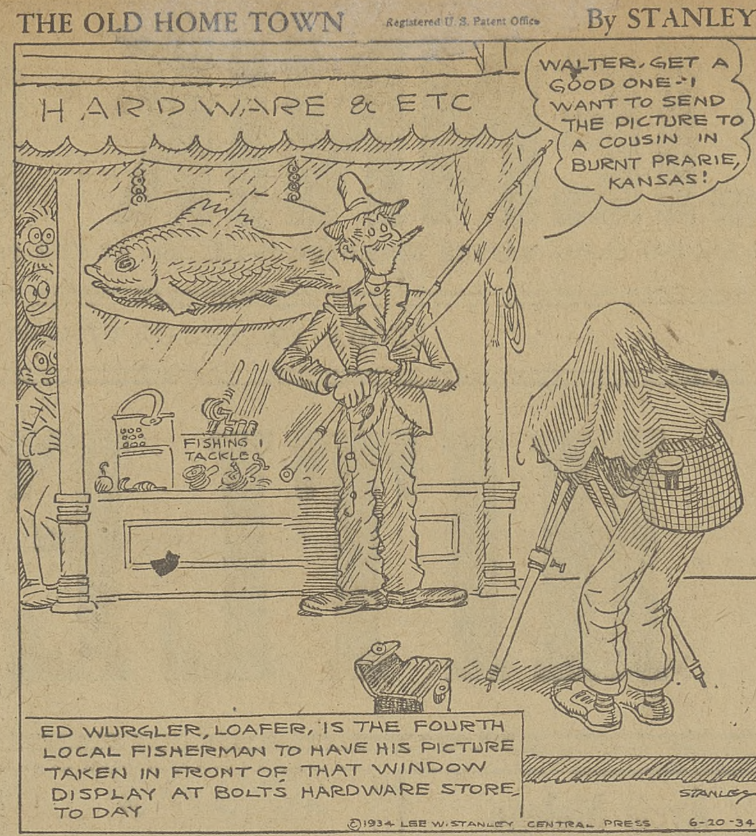
Ludwik J. Bykowski
„Przyjaciel Szkoły" — Poznań, ul. Dominikańska 4.
(Dokończenie nastąpi)

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Oklahoma derived its name from the Choctaw word meaning "red people"			
2. The state motto of Florida is "In God We Trust"			
3. Antigua is the capital of the Windward islands			
4. The tonne is a Japanese unit of weight			
5. The chemical symbol for potassium is K			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.



50,000 Katolików Przyrzeka Bojkotować Brudne Filmy.

Cleveland, O., 20 czerwca.— Grzmiącem „Przyrzekamy!" — 50,000 katolików, zebranych z czterech powiatów północnego Ohio, zobowiązało się przystąpić do akcji Ligi Przyzwoitości bojkotującej brudne i demoralizujące obrazy filmowe.

Okazją do zebrania był przyjazd ks. arcybiskupa Amleto Giovanni Cicognani'ego, Delegata Apostolskiego w Washingtonie, dokonywującego pierwszej urzędowej wizytacji diecezji.

Zebranie było również wstępem do 19-ej dorocznej konwencji Katolickiego Stow. Szpitalnego na Stany Zjedn. i Kanadę.

Ks. Arcybiskup Cicognani, mówiąc o Akcji Katolickiej, wezwał 50,000 katolików do zaszczepiania w społeczeństwie ducha Chrysutsowego.

TRÓJKA OBRABOWAŁA BANK Z $1,000.

Rantoul, Ill., 20 czerwca. Trójka bandytów, ubranych w zwierzchnią odzież roboczą, napadła na tutejszy bank First National i zrabował $1,000 w gotówce.

W pościg za rabusiami, którzy odjechali samochodem, puściła się stanowa policja drogowa. Pościg nie dał żadnych rezultatów.

Polacy w wypadku automobilowym.

Toledo, O. — Sześciu młodych Polaków wybrało się autem do Point Place na zabawę taneczną. W powrotnej drodze, samochód, prowadzony przez W. Gontarskiego, wywrócił się na ostrym skręcie i uderzył w drzewo. T. Oberski, lat 28, odniósł śmiertelne obrażenia i zmarł w szpitalu. Jego towarzysze, Gontarski, S. Szczeciński, Jan Żółtowski, Jan Maćkowiak i Józef Walczak, odnieśli ciężkie rany.



Kalendarzyk Posiedzeń Zw. Klubów Małop.

Klub parafji Lisia Góra, urządza wielką wycieczkę w niedzielę, 24go czerwca, w Forest Preserve, w parku Schillera, zaraz w przestąpieniu rzeki Desplaines. Drogowskaz: Tramwajem Irving Park Blvd. do końca linji gdzie oczekiwać będą specjalne troki o godzinie 1-szej po południu i zawiozą gości do parku. Główna zbiórka o godzinie 9:30 rano p. nr. 884 Marshfield ave. i Walton. Doborowa orkiestra oraz wiele miłych niespodzianek na które zapraszamy. Dochód jeżeli będzie przeznaczony wyłącznie na cele społeczne. — Komitet.

*

Klub Jadowniki Mokre, urządza wielki doroczny piknik, w Forest Preserve nad rzeką Desplains w Schiller Parku w niedzielę 24go czerwca, na który zapraszamy licznych gości oraz kluby Małopolskie. Spodziewamy się, że wszyscy Wietrzychowianie a jest nas tu około 800 ludzi przybędą i nie pożałują, gdyż komitet postara się wszystkich zadowolić doborową orkiestrą i miłemi niespodziankami. Dojazd Irving Park blvd. do końca linji. — S. Kozłowski, prez.; H. Nowak, sekr.

*

Klub Kwików będzie miał półroczne posiedzenie we czwartek, 21go czerwca, w sali Atlas, pnr. 1436 Emma ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. — Paweł Majka, sekr.

*

Klub Jasło, odbędzie posiedzenie w niedzielę 24go czerwca, w sali pnr. 1048 No. Marshfield ave., o godzinie 2:30 po południu na które wszyscy członkowie proszeni przybyć gdyż jest to półroczne posiedzenie. — J. Zychowicz, prezes; W. Czekaj, sekr.

*

Klub Parafji Kobylanka, odbędzie półroczne posiedzenie w niedzielę 24go czerwca, w Sokolni, pnr. 1062 No. Ashland ave., o godzinie 2:30 po południu. Mamy wiele ważnych spraw do załatwienia. Wszyscy członkowie proszeni przybyć. — M. Buliński, prezes; E. Szurek, sekr.

*

Klub Parafji Mikluszowice, zawiadamia wszystkich członków o swem półrocznem posiedzeniu w niedzielę 24go czerwca, w sali Łatki, narożnik Noble i Huron, o godzinie 2:30 po południu. — S. P. Piotrowicz, prezes; K. Wiencek, sekr.

*

Klub Parafji Wojnicz będzie miał półroczne posiedzenie w niedzielę, 24-go czerwca, w sali J. Moskala, pn. 831 N. Ashland ave., o godzinie 2:30 po południu. Mamy bardzo ważne sprawy, nasz klub nie może być w tyle za innymi, musimy brać czynny udział w Pamiętniku i tego bagatelizować nie może jednostka, tembardziej, że do ścisłego zarządu wchodzi nasza członkini — wice-prezeska, p. Z. Markot, więc musimy zadecydować naszą solidarność wśród innych klubów. — Piotr Gdowski, sekretarz; M. Sambor, sekr. Zw. Kl. Małopolskich.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Z Jackowa.

Stoww. Alumnów szkoły św. Jacka, urządza doroczny piknik w niedzielę, dnia 24go czerwca, w pięknym i cienistym ogrodzie Deer Grove, Palatine, Ill. Autobusy wyruszą z dziedzińca szkolnego o godzinie 8mej rano. Jak po inne lata tak i w tym roku komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa na łonie natury odbyła się jak najpomyślniej ku zadowoleniu wszystkich piknikowiczów. Dużo miłych niespodzianek dla wszystkich. Tak alumni jak i ich przyjaciele i sympatycy wybierają się licznie na niedzielny piknik.

*

Delegaci C. Y. O. baczność! Posiedzenie miesięczne delegatów C. Y. O. odbędzie się jutro, w czwartek, dnia 21go b. m. w sali zwykłej, o godzinie 8 wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich delegatów i delegatek.

*

Zebranie Dziewic Różańcowych odbędzie się w ostatni wtorek tego miesiąca, zamiast w lipcu. Oby panienki zastosowały się do powyższej zmiany.

*

Dzisiaj, w środę, dnia 20-go czerwca, w sali zwykłej, odbędzie się zebranie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, na które wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

W każdą niedzielę w przedsionkach kościoła zbierana jest dobrowolna kolekta na biednych w parafji. Na intencję wszystkich ofiarodawców odprawia się Msza św. w ostatnią niedzielę każdego miesiąca.

*

W sobotę, dnia 23go b. m. w kościele św. Jacka, o godzinie 5tej po południu, odbędzie się ślub p. Jakóba Michałowskiego z panną Ireną Chojnowską.

*

Państwo Józef i Pelagja Koszyccy, obchodzić będą w przyszłą niedzielę czternastą rocznicę swoich zaślubin i z okazji tej odprawiona zostanie Msza św. na ich intencję.

*

Panienki piłkarki z C. Y. O. zmierzą się w piłkę miękką z panienkami parafji św. Tekli dzisiaj, w środę, a w piątek z panienkami parafji św. Tarcjusza. Gra odbędzie się na boisku Olson Rug Company, przy Diversey i Crawford ave.

*

Piłkarze jackowscy z C. P. O. po poniesionej porażce kilka dni temu, odnieśli zwycięstwo minionej niedzieli, pokonując swych rywali z parafji św. Trójcy punktami 12 do 7. Gra odbyła się na boisku Olson Rug Company. Kalinowski jest dokładnie obznajomiony ze swemi obowiązkami i nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż gry jackowian będą pomyślniejsze. Jeżeli Kalinowski spisze się w tym sezonie jak spisał się w ubiegłym, to sukces drużyny jackowskiej jest zapewniony. Jest on wytrenowanym piłkarzem, należąc dawniej do drużyny piłkowej w wyższej szkole Carl Schurz, trzymając prym zawsze i wszędzie.

Tragedja w domu bezrobotnego.

Brooklyn, N. Y. — Jan Miziak, lat 55, bez pracy od roku, wróciwszy do domu na posiłek, bez żadnej przyczyny chwycił nóż kuchenny i zadał nim kilka ciosów 22-letniej córce Annie, poczem rzucił się na żonę, która jednak zdołała uciec przed nim. Miziak, w przystępie szału, rozprół sobie brzuch nożem i zmarł krótko potem w szpitalu.

Jak Żyją i Pracują Kobiety Fińskie.

W stolicy Finlandji, w najruchliwszym punkcie miasta, naprzeciw olbrzymiego domu towarowego — na skrzyżowaniach linji tramwajowych stoi stale kobieta.

Baczy ona, aby tramwaj wjechał na właściwy tor i reguluje cały ruch. Gdy tor jest wolny, ona robi na drutach pończochę.

Kobieta owa może być uważana za symbol kobiet fińskich, których celem jest połączenie czynnego udziału w życiu publicznem z troską o dom. Zasadniczą cechą kobiet fińskich jest dążenie, aby móc na równi służyć ogółowi i własnemu ognisku rodzinnemu.

Ruch kobiecy w Finlandji należy do najlepiej zorganizowanych na świecie. Dzięki zwartej organizacji zdobyły kobiety fińskie w krótkim stosunkowo czasie bardzo wiele. W pierwszej linji wyższe uczelnie, gdzie procent studentek sięga 34 proc. Dentystyka jest opanowana w przeszło 60 proc. przez kobiety i w tym fachu cieszą się one znacznie większem wzięciem niż mężczyźni.

Niema ani jednej dziedziny gospodarczego życia Finlandji, którą byłaby niedostępna dla kobiet. Spotkać je można w fabrykach, biurach. W tramwajach wyłącznie one pełnią funkcje konduktorów. — Prawie we wszystkich restauracjach jest wyłącznie kobieca usługa. Kelnerki, ubrane jednakowo w czyściutkie białe bluzeczki, najtroskliwiej opiekują się gośćmi, uprzedzając jego życzenia.

W schroniskach klubu turystycznego, porozrzucanych po całym kraju, godzą się do służby na letnie miesiące przeważnie studentki, jako kucharki i kelnerki. — Tutaj nikomu nie przyjdzie na myśl wstydzić się takiej pracy — to też dziewczęta spełniają je z uśmiechem, ciesząc się, że w ten sposób mogą ulżyć rodzicom i zebrać trochę grosza na zimowe studja.

Również wiele nauczycielek języków, muzyki itp. wyzyskuje czas letnich ferji, przyjmując posady zarządczyń schronisk, zajazdów, stacyj informacyjnych itp.

W służbie kolejowej w Finlandji pracuje wiele kobiet. Polski turysta np. szeroko otwiera oczy, gdy zapytawszy o zawiadowcę jakiejś mniejszej czy średniej stacji, zostaje skierowany do rezolutnej, a nieraz młodej dziewczyny, która jako oznakę swej władzy ma płaską czerwoną czapeczkę na jasnych kędziorach, a płaszcz służbowy przyzdobiła iście po kobiecemu wielkim koronkowym kołnierzem. Taka dziewczyna często nietylko reguluje ruch pociągów i załatwia czynności stacyjne, ale z ochotą pomaga w zajęciach gospodarskich swego domu — poświęcając na to wolne chwile.

Dentystki fińskie zaczynają swą pracę dopiero o 11-ej. — Przedtem bowiem wiele z nich załatwia wszystkie sprawy domowe i oczywiście sterylizację instrumentów.

Służąca w domu fińskim to rzadkość. Istnieje ona jedynie u bardzo zamożnych ludzi — lub tam, gdzie praca zawodowa dobrze się rentuje i rachunek każe jej więcej godzin poświęcać.

Ruch kobiecy rozpoczął się w Finlandji około roku 1844, kiedy to znana autorka p. Wacklin zaczęła zwracać uwagę w swych książkach na ciężką dolę kobiet. Wspólnie z kilkoma kobietami czującemi, jak ona, — stworzyła pierwsze szkoły zawodowe dla dziewcząt z ludu. Swego planu co do organizowania opieki nad „upadłemi" dziewczętami nie mogła wprawdzie zrealizować, bo był on uważany z powodu swej wysoko stojącej moralności za — niemoralny.

Ale rzucona myśl kiełkowała, aby po latach wydać owoce.

Za panią Wacklin poszły i inne, a przedewszystkiem żona fińskiego poety Runeberga, p. Fr. Runeberg, która zaczęła szerzyć propagandę za uznaniem wolnego wyboru zawodu oraz za ulepszeniem pozycji kobiet zamężnych.

Mina Tamler bardzo się sprawie kobiecej przysłużyła wydaniem w roku 1885 zastraszającego, jakbyśmy dziś nazwali, reportażu pt. „Żona robotnika"; przedstawiła tu dolę prostej kobiety, która tylko wyjątkowo umie się oswobodzić z kajdan mężczyzny.

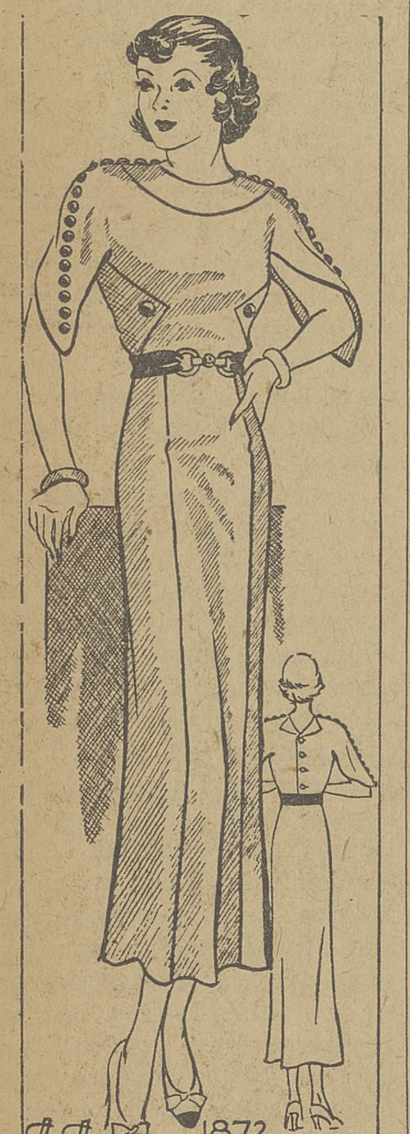
Przez te trzy kobiety został położony trwały fundament dla ruchu kobiecego. W r. 1863 zostaje przeprowadzona ustawa, określająca wiek 25 lat, jako pełnoletność kobiet — do tego czasu kobieta była dożywotnio niepełnoletnia. Drugą ważną ustawą było odrzucenie urzędowego zastępowania kobiet przez ich mężów, ojców i braci — z chwilą osiągnięcia pełnoletności. Od tej chwili może kobieta kierować sama swojemi sprawami.

Od tej pory następuje szybki rozwój związków kobiecych. — Z czasem wywalczono: prawo rozporządzania własnym majątkiem dla kobiety zamężnej, prawo wstępu do wszystkich uczelni, prawo publicznego głosowania, wyborów komunalnych, podwyższenie granic wieku do zamążpójścia ponad 15 lat. — Również prawo piastowania posad i skasowanie prostytucji itp. W roku 1906 przyznano kobietom prawo głosu do organów samorządowych. Tem samem została dokończona reforma, która w innych krajach wymagała wieloletnich walk.

Dziś Finlandja posiada bardzo szeroko rozbudowane szkolnictwo dla dziewcząt, zarówno ogólne, jak i zawodowe. Wszystkie gałęzie pracy są dla kobiet dostępne i to nietylko teoretycznie ale i praktycznie. Jest np. wiele kobiet w adwokaturze, na stanowiskach sędziowskich itp. Również i politechnika wypuszcza rok rocznie zastępy kobiet, które potem biorą czynny udział w przemyśle, jako konstruktorki, chemiczki itp.

W międzynarodowych związkach kobiecych Finki czynnie pracują — ich delegacje widać na wszystkich kongresach w państwach całego świata. Ich gospodarstwa mogą służyć za wzór i stanowią najlepszy dowód, że kobieta potrafi połączyć życie publiczne ze staniem na straży ogniska rodzinnego.

To też trzeba ufać, że chwila pełnego równouprawnienia politycznego naszych północnych sióstr jest kwestją najbliższych czasów. M. S. S.



POPOŁUDNIOWA SUKIENKA, ŁADNIE OZDOBIONA GUZICZKAMI.

Anne Adams Modelko 1872.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38. Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modelkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

ZGRABNE LETNIE SUKIENKI NA WSZELKIE OKAZJE.



Na lewo, sukienka ze szwedzkiego ginghamu; następna, pikowa sukienka w pasy; trzecia i czwarta, woalowe sukienki drukowane w kwiaty; siedząc, pralna jedwabno-krepowa sukienka z kontrastową kokardą; następna, sukienka kratkowana z materjału „seesucker"; na prawo, bawełniano-woalowa sukienka.

Z MŁODZIANKOWA.

Baczność Panie i Panny z Brac. M. B. Dobrej Rady.

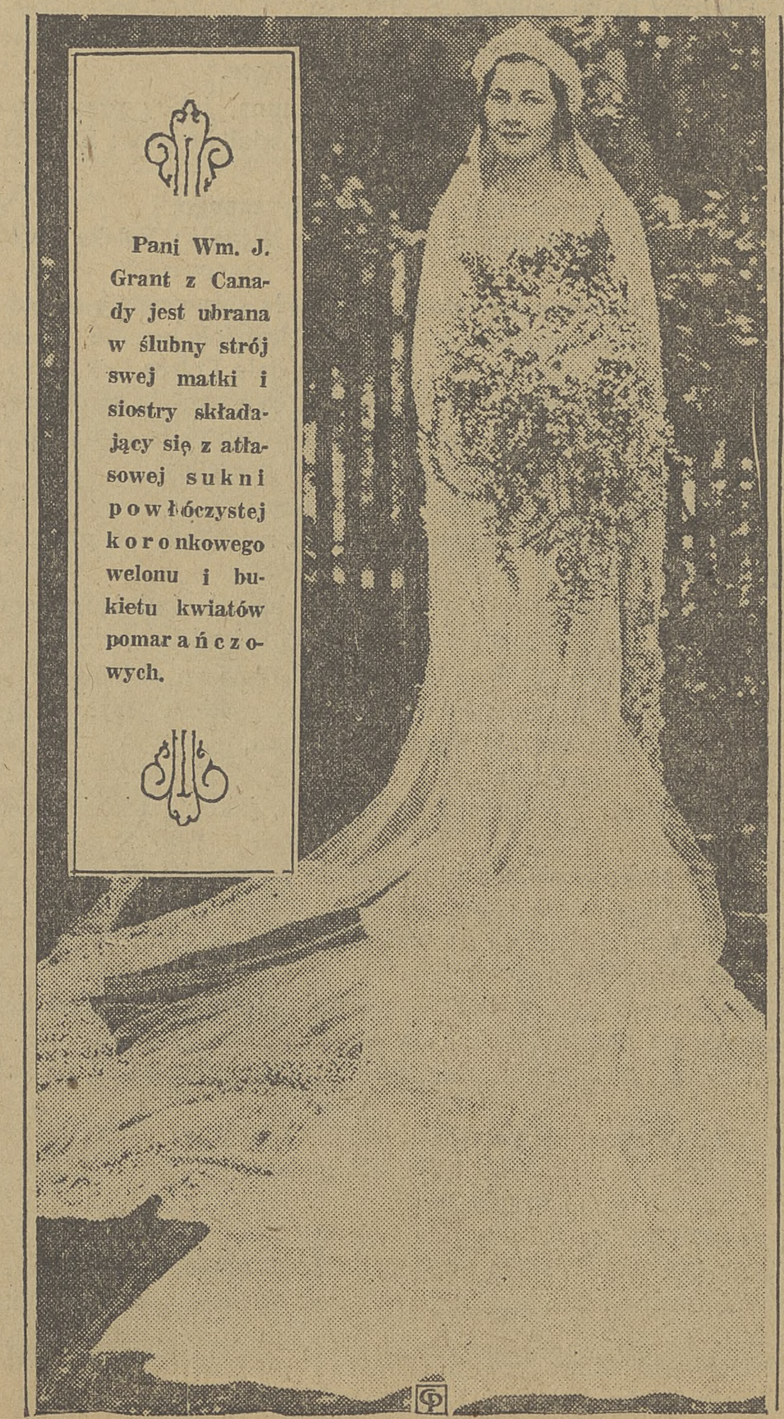
W czwartek wieczór 21 czerwca, o godzinie 7:30 w sali parafjalnej urządzony jest wieczorek i niespodzianka dla wszystkich członkiń. Prosimy każdą o przybycie.

Wieczorowa Suknia.



Ta piękna suknia wieczorowa jest zrobiona z organdyny pomarszczonej, o pięknym drukowanym deseniu, ozdobionej modnym kołnierzem i bufjastemi rękawami.

W ŚLUBNYM STROJU SWEJ MATKI.



Pani Wm. J. Grant z Canady jest ubrana w ślubny strój swej matki i siostry składający się z atłasowej sukni powłóczystej i koronkowego welonu i bukietu kwiatów pomarańczowych.

Moda na Wyścigach.

Wyścigi w Longchamps Paryżu przedstawiają prawdziwą rozrywkę. Do koła roztacza się zieleń Bulońskiego Lasku, prawie przezroczysta w promieniach letniego słońca, kietniki przed trybunami wydają się być malowane pendzlem doskonałego kolorysty, ożywienie panujące wśród eleganckiej publiczności, okrzyki na cześć dobiegających koni i emocje grających — wszystko to stanowi niezwykle zajmujący obraz. — Zresztą zawsze coś się wydarzy na wyścigach, co może stanowić atrakcję i „clou" zebrania.

Zamiast oglądać kolekcje sukien, okryć i kostjumów w napełnionych widzami salonach paryskich wielkich firm, o wiele pożyteczniej i przyjemniej te same stroje widzieć na wyścigach, w plein airze ocenić efekt talat, żywość lub delikatność barw, czystość linji i elegancję sylwetki.

Paryskie wyścigi są prawdziwą rewją Mody, gdyż nietylko manekiny, wysyłane przez wielkie firmy krawieckie informują nas o ostatnich kreacjach w tej dziedzinie, ale wiadomości tych dostarczają też elegantki, przepadające za tym szlachetnym sportem.

Bardzo szykownym modelem firmy Lucien Lelong był „ensemble", który miała na sobie arystokratyczna sportsmenka, wspomniana przed chwilą. Czarny płaszczyk trois-quarts zapięty na rząd guzików i podszyty taftą, w krateczkę czarną z białem.

Z tej samej tafty była suknia, z dużą plisowaną kokardą, zdobiącą przód okrycia i plisowanemi mankietami, któremi zakończone były czarne rękawiczki. Czarny bretoński kapelusik, o płasko zaokrąglonej główce i nieco odwiniętem rondzie, oraz czarne zamszowe pantofelki dopełniały stroju.

Księżna A. de Broglie miała suknię „imprime" w czerwone i białe desenie, od której odcinał się czarny, aksamitny płaszczyk. Duży kapelusz opasany czarną aksamitką przypominał nieco modę 1900 roku. Ta dawna moda powracała w kapeluszach szczególniej, odznaczających się dużem rondem, symetrycznem, albo dłuższem nieco z prawej strony.

Żywe kolory mają wciąż powodzenie, dowodem tego jest toaleta księżnej Murat składająca się z sukni i okrycia z ponsowego marocain i z małego kapelusika w tym samym odcieniu. Wspaniały kołnierz z lisów „platine" zaokrąglony i spadający dość nisko na plecy czynił tę toaletę prawdziwie strojną.

Hrabina Curial miała na sobie ensemble zielony „Chartreuse", rękawy przyozdobione lisem „blond", tworzącym bufki poniżej łokcia; do tego kanotier z czarnej słomki z małym bukiecikiem kwiatków; toaletę hrabiny de Rambuteau stanowiła czarna redyngota i takaż spódniczka, blado - niebieska kamizelka, szarfa i toczek czarny, przybrany niebieską wstążką.

Jak widzimy połączenia czarnego z niebieskim są bardzo na dobie, pani de Lecluse do czarnej redyngoły z repsu miała kamizeleczkę i olbrzymią kokardę z jedwabiu w czarne i niebieskie prążki; noszone są również kombinacje czarnego z różowem, hrabina de Chavagniac była w sukni z czarnego marocain o kruciutkich rękawkach, z bukiecikiem różowych róż przypiętym na ramieniu i w ogromnym, płaskim kanotierze z czarnej, cienkiej słomki; hrabina de Perigny wolała nie rozstawać się z futerkiem, to też okrycie trois-quarts ze strzyżonego jagnięcia towarzyszyło sukni z bronzowego crepe de Chine, na którym biegły zygzakiem szare paseczki; duży kapelusz z bronzowej słomki wskazuje, że sympatje elegantek idą w kierunków skrzydlatych kapeluszy.

Z tą toaletą sąsiadował ensemble złożony z sukni „imprime" granatowej w białe kwiateczki, płaszczyka trois-quarte z lnianego wyrobu i, słomkowego kanotiera. Liczne zielonych, niebieskicn, albo tailjasnych kolorach popielatych, też były okrycia i kostjumy w leury w paseczki granatowe z białem lub w kraty mniejsze i większe.

NOTATKI OSOBISTE.

W ubiegły poniedziałek urodziny swoje obchodził p. Franciszek J. Kruppa. Z tej okazji odbyło się skromne przyjęcie podczas którego składano mu życzenia i upominki. Kwiaty zaś nadesłali pp. J. Łomacz, pp. K. Lizak, pp. J. Młynarczyk, klub Momence Country klub i inni. W przyjęciu wzięli udział panowie: Stefan Palasz, Erwin Kowalski, Bernard Sobieski, Jan Solak, Marcin Wójcik, Józef Wojdyla, Władysław Pabis, Stanisław Duda, Franciszek Lystarczyk, Teodor Sobarnia, Jan Smolka, Franciszek J. Stoklosa i Benedykt Kruppa, oraz panny: Helena Dasch, Wiktorja Oleksy, Eleonora Wróblewska, Karolina Foley, Ludwika Styrkowicz, Stefanja Majcher, Marja Dasch, Pelagja Wróblewska, Stefanja Pozdoł, Agata Ciebień, Weronika Smołka i Rozalja Smołka.

RADA PRAKTYCZNA.



Tania gąbka gumowa odda również dobrą przysługę podczas czyszczenia ścian tapetowanych czyli papierowanych.

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5152 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast kolorów także materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, jakoteż ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Obiad Na Jutro.

Zupa Wątrobiana.
Ozorki Wieprzowe po Lionsku.
Kartofle.
Sałata ze Śmietaną.
Suflet Herbaciony.

Ozorki Wieprzowe po Liońsku.

Kilka ozorków wieprzowych wymyć w kilku wodach, sparzyć i ugotować z jarzynami, cebulą i korzeniami. Gdy już są miękkie, ściągnąć z nich skórę, odkroić dwa razy wzdłuż i posmarować następującym farszem. Kawałek cielęciny lub wieprzowiny przepuścić przez maszynkę wraz z połówką bułki namoczonej w mleku i dobrze wyciśniętej, dodać wedle upodobania, albo kilka uduszonych z cebulą i usiekanych pieczarek, albo cztery wymoczone sardele obrane z ości i drobno posiekane, wbić jedno jajo, dać trochę pieprzu, soli i wymieszać razem z mięsem i pieczarkami, a nałożywszy tego farszu, złożyć ozorki w całości, posmarować jajkiem, opanierować bułką i obsmarżyć ze wszystkich stron na rumiano. Osobno w sosjerce podać sos pomidorowy lub inny ostry.

Suflet Herbaciany.

Jedną łyżkę herbaty wsypać na wrzące pół kwarty słodkiej śmietanki, przykryć i odstawić na bok, a gdy przestygnie, zlać ostrożnie i przecedzić. Siedem uncji cukru lub więcej utrzeć do białości z sześcioma żółtkami, a potem postawić naczynie w garnku z gorącą wodą, wlać herbatę i ubijać tak długo aż ten płyn zgęstnieje, uważając jednak by się nie przegotował. Wtenczas odstawić niech zupełnie wystygnie, poczem ubić tęgą pianę z pozostałych białek, wsypać łyżkę mąki kartoflanej, wymieszać ją z masą herbacianą, wlać na okrągły półmisek wysmarowany masłem, posypać grubym cukrem i wstawić do średniego pieca na 20 minut.



SPORTOWA SUKIENKA Z ODPINAJĄCĄ PELERYNKĄ.

Modełko 349.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI
THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

NRA — WE DO OUR PART

Zatarg Barowy na Wystawie.

Ciężkie czasy, to prawda, ale nawet w ciężkich czasach bary „idą". Jeden ze zgryzoty, drugi z przyzwyczajenia, trzeci dla kompanji — odwiedzają bary, które robią lepsze interesy jak niejeden aptekarz. To też dziwić się nie trzeba, że grupa wystawców barowych zgłosiła protest do administracji Wystawy przeciwko zakazowi sprzedawania wódeczek przy barach.

Wystawa powiada, że działa zgodnie z prawem stanowem, zaś wystawcy utrzymują, że skoro wolno jest robić byznes „barowy" w mieście, to powinno być wolno i im robić taki sam byznes na wystawie.

Czem się ten zatarg skończy — trudno w tej chwili przewidzieć. Gdyby zależało to wyłącznie od Wystawy, to ta z pewnością pozwoliłaby na wyszynk. Jej zależy na przyciąganiu publiczności i środkami nie gardzi. Jeżeli w tej chwili powołuje się na prawo stanowe i zakazuje sprzedaży trunków przy barach, to pewnie dlatego, że „saluny" w mieście tego sobie życzą. A życzenia tych panów trzeba szanować, ponieważ reprezentują one stały byznes, podczas gdy bary na wystawie to przelotne ptaki.

Saluny z barami w mieście płacą podatki, których nie płacą bary na wystawie. Te ostatnie płacą i nawet grubo, ale wystawie, a nie miastu. A właśnie chodzi tu o kasę miejską, która wciąż cierpi na suchoty. Dlatego nacisk miejskich barów przeciwko wystawowym jest silniejszy i dlatego zarząd wystawy powołuje się na konieczność przestrzegania praw stanowych, ponieważ takie przestrzeganie jest wygodniejsze dla miasta, a z miastem liczyć się trzeba, gdyż udziela ono wystawie bardzo wydatnego paparcia.

Nawet partja demokratyczna się w tym celu zmobilizowała i organizacje wardowe mają sobie polecone wspierać ruch wystawowy „sto precent" zaś sam Pan Burmistrz zorganizował specjalny komitet obywatelski popierania wystawy. Wystawa musi się więc z tem liczyć i nie lekceważyć okazywanej gościnności.

Zatarg barowy na wystawie ogranicza się zatem do „wojny" barów wystawowych z miejskiemi, lub odwrotnie: miejskich z wystawowemi. Rozstrzygnie się on zadawalniająco wtedy dopiero, gdy strony interesowane zgodzą się na jakiś kompromis. Wtedy i prawu stanie się zadość i wszyscy byznes będą robili.

Głupia Anegdotka.

Są w Stanach Zjednoczonych czasopisma dla ludzi mądrych, pracowitych, ale nie brak też pism dla głuptasków i dla leniuszków. Zdaje się nawet, że pism dla ostatniej kategorji ludzi przybywa. Ludzie nie chcą się męczyć czytaniem, nie lubią się męczyć. Dla tych istnieją specjalne czasopisma, które podają rzeczy już przetrawione przez publicystów. Panowie ci doszli do nadzwyczajnej wprawy robienia artykułów według miary. Artykuł może sobie być jak najdłuższy, jednak po „przetrawieniu" staje się taki, jak i najkrótszy: ani mniejszy ani większy.

Gdy zaś artykuł jest krótki a trzeba zrobić na miarę, to się go przedłuża do pożądanej miary i basta.

Jednem z takich czasopism z artykułami „przetrawionemi" jest Readers Digest. W numerze lipcowym tego pisma znajdujemy głupią anegdotkę w „The Talk of The Town" jak to pewna delegacja polska udała się do Białego Domu do prez. Coolidgea z prośbą o mianowanie Polaka sędzią federalnym, ale zapomniała języka w gębie.

W wolnem tłumaczeniu polskiem, anegdotka brzmi:

Ostatnie opowiadanie o Coolidge'u odnosi się do czasu, kiedy Ruth Hanna McCormick niedawała spokoju prezydentowi Coolidge'owi, domagając się mianowania wybitnego Polaka z Chicago sędzią federalnym. Robiła wszystko możliwe i osiem czy nawet dziewięć razy jeździła w tej sprawie do Białego Domu, ale nigdy nie była w stanie usłyszeć od Calvina „tak" albo „nie".— Ostatecznie wymogła jednak przyrzeczenie, że przyjmie delegację Polaków z Chicago — około 20 osób, które wwaliły się (traipsed) do gabinetu prezydenta, podały mu dłonie i usiadły. Siedziały tak jakiś czas i nikt się nie odezwał ani słówkiem. Polacy nie wiedzieli co powiedzieć. Każdy czuł się wielce zakłopotany i uparcie patrzał w podłogę. Coolidge także wpatrywał się w podłogę, ale po pewnym czasie przemówił:

— Śliczny dywan.

Polacy się uśmiechnęli, zamruczeli i znów nastała cisza.

— Nowy. Kosztował wiele pieniędzy — powiedział znów Coolidge.

Polacy znów się uśmiechnęli, znów coś zamruczeli i znów nastała cisza, na ten czas dłuższa.

— Wydeptała ona stary dywan, zabiegając o sędziostwo dla was.

Polacy wrócili do Chicago.

Tyle mówi anegdotka.

Może to jest dowcipne dla jej autora. Dla nas nie jest ona wcale dowcipną. Przeciwnie, uważamy ją za bardzo głupiutką. Uważamy ją za coś więcej, mianowicie, za karygodny wybryk autora.

Jest to tem bardziej niesmaczne, że wyssane z palca, bo, o ile nam wiadomo, żadna podobna delegacja z Chicago nie składała wizyty prezydentowi Coolidgeowi w sprawie sędziostwa federalnego dla Polaka z Chicago. A gdyby składała i gdyby była w liczbie aż 20 osób, to śmiemy zapewnić głupiego żartownisia, że znalazłby się w niej niejeden Polak, który umiałby „gębę otworzyć".

Ile Jest Pieniędzy w Polsce?

Odkąd dolar przestał być drugą walutą obiegową w Polsce, cały obrót pieniężny odbywa się wyłącznie w banknotach Banku Polskiego i w bilonie.

Wedle wykazu Banku Polskiego w drugiej dekadzie kwietnia, cały obrót pieniężny wynosił 1,214.4 milj. zł. — 897.8 milj. banknotach (najniższy z pośród dotąd notowanych) i 316.6 milj. w bilonie.

Jeżeli się przyjmie ludność Polski na 33 miljony głów, to wypada na głowę niecałe 40 złotych, suma znikomo mała.

Wobec tego fatalnego stanu rzeczy, nie można się dziwić, że panuje taki brak gotówki. Dziś wymienić banknot 100 złotowy sprawia znaczne trudności, a cóż dopiero mówić o braku gotówki w interesach, które jeszcze się trzymają.

Obecny obieg banknotów jest najniższy, jaki w ostatnich latach zanotowano. To jest najwymowniejszy dowód, w jakim stanie znajduje się ruch przemysłowo-handlowy. Przecież Bank Polski wypuszcza banknoty tylko na podkładzie wekslowym — lombard odgrywa małą rolę—okazuje się więc, że weksli niema, więc i banknotów niema. To zresztą wyrażone jest w bilansie dekadowym, który podaje spadek portfelu wekslowego o 18.3 miljony złotych.

Zadziwiające jest, że wobec tej ciasnoty gotówkowej, rząd nie wyzyskuje w drodze zwykłego rozporządzenia nadanego sobie prawa wypuszczenia bilonu w pełnej wysokości 392 milj. zł. Wedle wykazu obieg bilonu w drugiej dekadzie kwietnia wynosi 316.6 milj., zapas Banku wynosił 42.3 — razem 358.9 milj., czyli że do pełnej granicy brak jeszcze 33.1 milj., suma, wobec położenia rządu bardzo znaczna. Zwykle dzieje się tak, że po pierwszym, po wypłatach w znacznej części w bilonie, obrót jego się zwiększa, potem znów spada, monety srebrne leżą w bankach i kasach państwowych do najbliższego pierwszego.

Aby zaspokoić tylko potrzeby skarbu państwa, cały obieg pieniądza musi już dwa razy przepłynąć przez ręce podatnika, aby w formie świadczenia wrócić do skarbca fiskusu.

EGOIZM.

Nie ten jest egoista, kto od ludzi stroni,
Ale ten, kto za bliźnim, jak za łupem, goni.

Adam Mickiewicz.

BIEDAKI WIOSNY.

Zanim się zaczną lata bakchamalje,
Rozpłomienione czarem róż i maków,
Najbardziej kocham dwóch wiosny biedaków,
Braciszka fjołka i siostrę konwalję.

Natura przez swe wyroki tajemne,
Chociaż ma skalę kolorów ogromną,
Dała im szatę ubogą i skromną,
Dała im życie krótkie i przyziemne.

I tylko jedno dostały biedoty,
To czego nie ma żaden z ziemskich kwiatów:
Dwa najcudniejsze z wszystkich aromatów,
Konwalja: szczęście, a fjołek: tęsknoty.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH W BUFFALO. 11-VI.

Pewien Amerykanin, miljoner, zabrał pewnego lata całą swoją rodzinę i wyjechał z nią na wakacje do Anglji.

Wynajął tam w pierwszorzędnym hotelu z największym komfortem urządzony apartament i zaczął, jak na miljonera amerykańskiego przystało bawić się wesoło i zażywać wywczasów wakacyjnych.

Ale już po kilku dniach zaczęło się amerykańskiej rodzinie porządnie nudzić.

Nie mogli się jakoś wcale ze swymi kuzynami angielskimi porozumieć —i tak szczerze — jak by to było w Ameryce — zabawić.

Dla zabicia więc nudów papa zapalił potężnego cygara usadowił się w wygodnym fotelu i zabrał się do przeglądania i czytania gazet londyńskich.

Na tę scenę wpada jego dorosły syn, także widocznie znudzony — i rzucając się na fotel obok ojca, zakładając nogi na stół, pyta swego papy znudzonym głosem:

A papa, nie odrywając wzroku od gazety trzymanej w rękach — przez zęby zniecierpliwionym głosem odpowiedział:

„NO NEWS!"

Syn sądząc, że papa nie zrozumiał pytania, powtórzył je jeszcze kilka razy i za każdym razem otrzymał taką samą odpowiedź:

„NO NEWS".

Wreszcie syn zirytowany myśląc — że jego papulek kpi sobie z niego mówi więc do senjora:

Ależ przecież papa czyta „newspaper" pytam więc jakie są dziś wiadomości?"

A wtenczas papulcio z Ameryki odpala swemu synakowi:

„NO NEWS. This is an ENGLISH PAPER."

(„Niema żadnych wiadomości. To jest angielska gazeta").

I ten wzbogacony amerykański miljoner nie pomylił się ani na jotę. Miał rację.

Dziennik angielski — mógł być o 100 procent ciekawszy — od pierwszego lepszego dziennika amerykańskiego, ale nie miał on dla amerykańskiego miljonera żadnej wartości, bo dla niego nie był ciekawy.

Historyjka ta ma związek z narzekaniami zobojętniałych dla polskości rodaków, którzy krytykują, że w polskich gazetach niema wiadomości!

Zachodzi tu kwestja względności. Kiedy dana gazeta jest ciekawa, a kiedy nie jest ciekawa?

Cała treść danej gazety dla czytelnika A będzie ogromnie interesująca i zajmująca, a dla czytelnika B nie będzie przedstawiała żadnej wartości i będzie wcale nieciekawa.

Powszechne Zaniedbanie Obowiązków.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Trzymamy się zasady, że nietylko o dobrych stosunkach naszej gromady należy pisać, ale wskazanem jest też i złe strony naszego życia uwypuklać, aby można było każdej z tych wad się wystrzegać.

W życiu organizacyjnem bardzo często zauważamy powszechne zaniedbanie obowiązków, najczęściej dobrowolnie na siebie przyjętych.

Codzienny to zresztą, co poniżej napiszemy, — obrazek w życiu naszych organizacyj i towarzystw.

Na godzinę ósmą jest zapowiedziane posiedzenie.

I co się okazuje?

Nawet urzędnicy towarzystwa danego na czas się nie stawią. Nie potrzeba na czas przychodzić i tak nikt godziny naznaczonej się nie trzyma. A więc wszyscy się spóźniają, jakby to do jakiegoś dobrego tonu należało.

Przychodzi do dyskusji nad taką lub inną sprawą.

Dlaczego sprawa nie jest załatwiona? — pada pytanie. Osoba zainteresowana odpowiada, że nie miała czasu, zresztą trzeba pamiętać, że ja mam wiele innych spraw na głowie, a nie tylko towarzystwa, usprawiedliwia się zainterpelowany. Ale zapomina równocześnie, że, przyjmując na siebie obowiązek, nic nie wyjaśniał o tem braku czasu, a nawet, co się często zdarza, starał się gwałtem na dany urząd dostać, aby swoją ambicję zadowolić.

Na łasce czyjegoś „widzimisię", czasem grzeczności lub innej wymówki leżą sprawy towarzystw.

Przyzwyczaliśmy się łamać wszystkie regulaminy i prawa, które w towarzystwach poustanawialiśmy, nieraz jednomyślnie takowe uchwalając.

Zaniedbaniem się kierujemy, a nie obowiązkowością.

Mówi się wiele o pracy nad młodzieżą, o organizowaniu drużyn harcerskich i skautowych.

Niech za przykład posłuży inny obowiązek.

O godzinie 7mej mają zacząć się ćwiczenia dziatwy tej lub owej organizacji. Tymczasem dopiero po godzinie zapowiadanej zjawi się jeden lub drugi „przewodnik" czy „instruktor", a dziatwa czasem od godziny, sama sobie zostawiona, hałasuje i we wszelki możliwy sposób psoci się na miejscu zbiórki, bo żadnego dozoru tam niema.

I to może ktoś nazwie pracą porządną dla dziatwy naszej?

Nie, — po trzykroć nie, — powiemy.

Zwłaszcza gdy o pracę nad dziatwą chodzi, — tam trzeba starszym przewodnikom conajmniej na pół godziny przed rozpoczęciem zbiórek przychodzić. Dziatwa, która się zgromadza, otoczyć opieką, pouczyć, jak ma się zachowywać, wdrażać ją powoli lecz planowo w karne i posłuszne szeregi organizacji pokolenia. Odgrywanie roli „oficerów", czy innych z łaski pracujących instruktorów daleko pracy nie zaprowadzi.

Nie obwijajmy prawdy w bawełnę.

Przeciwnie, — powiedzmy sobie w oczy o każdem naszem zaniedbaniu, aby bez gniewu i dąsania się wejść na drogę poprawy, na którejby znikła ta nasza opieszałość, powszechne zaniedbanie, a dała się zauważyć obowiązkowość, dyscyplina i zwartość szeregów danej organizacji.

A wtedy dopiero mówić będziemy mogli o większych postępach pracy naszej, zapomnieć nam łatwo przyjdzie o tym „żółwim kroku", jaki pracę naszą w ostatnich czasach cechuje.—

NA ULICY.

Stoi bęben sześcioletni i ryczy. Na około kupka ludzi.

— Czego płaczesz, mały? — zapytuje jakaś poczciwa dama.

— Bo... bo... straciłem złotówkę.

— Masz tu odemnie złotówkę i nie płacz więcej. A gdzieś ty ją stracił?

— Przerżnąłem z chłopakami w brydża — mały na to.

"Mucha".

Poradnik Dobrego Zdrowia

ZDROWOTNOSC PICIA WODY.

O wodzie miano dawnemi czasy, a ma się i dzisiaj jeszcze najsprzeczniejsze przekonanie. U jednych była i jest ona największem dobrem, inni unikają picia jej, jakby była trucizną, chyba, że jest w połączeniu ze słodem i chmielem przegotowana na piwo lub zamieniła się w — wódkę. A przecież woda nietylko służy nam do mycia i kąpania, lecz jest dla spragnionego człowieka zarazem najlepszym i najzdrowszym napojem.

Kiedy około połowy zeszłego wieku niejakiś Priessnitz w Czechach wymyślił jego nazwiskiem ochrzczone wodolecznictwo, które doczekało się wielkiego uznania, poczęto przypisywać wielkie znaczenie takiemu wewnętrznemu stosowaniu wody. Niestety doprowadziło to wówczas do wielkiej przesady, bo poczęto zapijać całemi litrami zimną wodę, sądząc, że im więcej się jej wypije, tem większy też będzie skutek dodatni. Oczywiście takie zalewanie żołądka nie mogło służyć ciału, niebawem złe skutki tego nieumiarkowania poczęły się coraz wyraźniej i częściej objawiać i skończyło się na tem, że całkiem zaprzestano znowu wewnętrznego stosowania wody w celach leczniczych, dopatrując się w piciu wody właśnie przyczyny zachorzeń.

Nie ulega wątpliwości, że czysta, świeża, nienaganna woda ze źródła i wodociągu, także wewnętrznie stosowana, stanowi znakomity środek pomocniczy do utrzymania zdrowia i jego odzyskania, byle się ją piło we właściwym czasie. w odpowiedniej ilości i w sposób zdrowotny. Pobudza ona czynność nerek, wątroby i jelit, podwyższa ilościowo oddechanie a zmniejsza liczbę uderzeń serca, które równocześnie stają się mocniejszemi i wyraźniejszemi, — krótko mówiąc, cała przemiana materji przez nią zyskuje. Ułatwienie wydzielania odchodów ma dalej i to dobre do siebie, że zarazem usuwa z ciała, co jest niezdrowem, lub może mu szkodzić, nie pozwalając mu zagnieździć się w ciele. Poznano się na tem znowu w nowszych czasach i poczęto znowu używać więcej wody w celach leczniczych. Zauważono, że osoby, cierpiące na bóle nerwowe, kwasy moczowe, a także na reumatyzm, uporczywe wyrzuty naskórne, brak apetytu, zatwardzenie, palenie zgagi, otyłość, zaburzenia nerwowe różnego rodzaju, bardzo mało wody pić zwykłe i że w wielu wypadkach, nie zanadto przestarzałych, następowała poprawa a nawet zupełne wyzdrowienie, skoro te osoby za poradą lekarską poczęły zapijać większe ilości wody w regularnych odstępach.

Sumiennie polecić można także picie wody przy chorobach połączonych z gorączką. Już sam wygląd zgęszczonego i stąd ciemniejszego moczu i silne uczucie pragnienia osób gorączkujących wskazuje na konieczność doprowadzenia ciału obfitszej ilości wody. A takim chorym służy czysta, świeża i oczywiście nieprzegotowana woda lepiej od wody słodzonej i zaprawianej sokiem malinowym lub innych napojów. Przy cholerze obfite doprowadzenie wody do wnętrza w niektórych okolicznościach wprost ratuje życie, tak samo przy tyfusie (durze) w wielu lecznicach zaleca się picie wody jako środek leczniczy.

Ile wody zimnej poszczególni chorzy mają przez dzień zapijać, niepodobna z góry raz na zawsze ustanowić. Zależy to od poszczególnego wypadku, od wieku, stanu zdrowia, pory roku, od ogólnego zwykłego sposobu, życia i od tego, jaka część ciała właśnie jest chora. Chorym na serce i z powodu otyłości, z którą zawsze jest połączona niedokrwistość i rozcieńczenie krwi, nie wolno w żadnym razie przeprowadzać kuracji wodoleczniczej w większym zakresie, nie zapytawszy się poprzednio lekarza. Raz na zawsze przytem pamiętać należy, że każda przesada jest niezdrowa, że nawet wszelkie zabiegi lecznicze szkodzić mogą, gdy się ich nadużywa.

Nie radzimy zasadniczo przypijać podczas jedzenia, chociaż niekiedy można się na to zgodzić, a w wyjątkowych razach nawet picie przy jedzeniu nawet korzystnem być może. Picia przy jedzeniu jednak nie można polecać już z tego względu, że wtedy nie przeżuwa się należycie potraw i nie miesza się do nich ślin, tak koniecznie potrzebnych do następnego ich trawienia. Niewłaściwem jest także przypijanie wody zawierającej wiele kwasu węglowego, wody mineralnej, tryskającej i szumiącej lub napojów alkoholowych, bo to nie odpowiada wcale zapatrywaniom lekarsko-zdrowotnym. Z tego samego powodu nie poleca się spożywanie na wstępie wielkich ilości cienkich zupek, lepiej jest spożywać je osobno na pierwien czas przed jedzeniem lub po niem, o ile się ma jeszcze na nie apetyt.

W każdym razie woda czysta, świeża, zasługuje na to, aby w razie pragnienia raczej się do niej uciekać aniżeli do innych napojów sztucznie zestawionych.

E. ZORJAN

Grunwaldzki Bój

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Nie czuję niemocy — odparła cichym, lecz równym głosem. — Serce bije... wiem, to ostatnie jego bicie, lecz silne, bo się z miłości dla Ojczyzny rodzi.

Krzepiła się, lecz niemoc walczyła przeciw jej woli. Musiała wypocząć. Znowu głowę pochyliła na ramię, ręce do modlitwy splotła; w modlitwie bez słów błagała Boga jeszcze o chwilę życia, mając jeszcze jedno dzieło do spełnienia.

Medyk krzepiące lekarstwo podał.

Wypiła i rzekła — lepiej mi...

Po chwili znowu wyprostowała się, zwróciła oczy ku zgromadzonym i głosem dobitnym zaczęła:

— Jeszcze jedną, ostatnią prośbę do was zanoszę. Błagajcie króla, wpływajcie nań, by do wojny nie był skwapliwy. Niech jako Chrystus, którego wiarę przyjął i umiłował, przebacza nieprzyjaciołom, niechaj nigdy nie odtrąca dłoni, któraby zgody szukała, niechaj pomni zawsze, iż Bóg jeno zna liczbę. On jeno stanowi, kiedy ma być porachunek. Pokornym raczej niech król będzie, aż Pan Przedwieczy policzy krzywdy nasze. Gdybym mogła u Boga ubłagać, by nie dopuścił do krwi rozlewu...

— Modliłam się lat tyle, wstrzymywałam krewkość króla i narodu, samam jednaczy posyłała, samam niegodziwość krwi rozlewu przedstawiała... Lecz kiedy mnie nie stanie? Nie kwapcie się, błagam, wstrzymujcie króla, aż przyjdzie godzina... Bóg sam ją objawi, aby dać świadectwo prawdzie i położyć kres zniszczeniu niewinnych... Odraczajcie tę godzinę, ile możecie... Przyjdzie ona sama i już jej zatrzymać nikt nie potrafi, bo sam Bóg powoła na sąd krzyżowników naszych, co naród zamiast na wiarę Chrystusową nawracać, lata długie krzyżowali...

Zamilkła ze zmęczenia wielkiego.

Głowa jej opadła na piersi, palce rozplotły się.

Wszyscy z trwogą spojrzeli, nie koniec li to?

Medyk ku sercu rękę przyłożył.

— Bije — szepnął — ale tak słabo, jakby już usnąć miało na zawsze.

Cisza bezgraniczna zapanowała w komnacie. — Wszyscy oddech wstrzymali. — Można było słyszeć serc bicie.

Zbyszek wciąż w kącie klęczał. Ręce złożone jak do modlitwy, oczy rozwarte, wpatrzone w królowę. Zdawało się, iż skamieniały, iż życia w nim nie masz.

Nagle królowa ręce poruszyła. Uniosła je nieco w górę. Głowa wciąż zwisała jak bezwładna.

Taka uroczystość wstąpiła we wszystkich, iż nawet medyk nie śmiał tych rąk dwoje, przejrzystych jak opłatek hostyi, dotknąć.

Nie podnosząc głowy poruszyła ustami. Wydobył się głos ledwo dosłyszalny.

—Czekajcie, aż Bóg sam objawi godzinę... Przyjdzie ona. Jam to im przepowiadała przed laty w Inowrocławiu...

Podniosła głowę.

Oczy jeszcze rozwarte patrzyły w dal jakby nieprzytomne. Fale włosów, nagłym ruchem głowy dotknięte, popłynęły po ramionach aż na pierś i zakryły ją całą, że tylko krzyż złoty wśród nich błyszczał.

Prawicę wyciągnęła przed siebie, jakby coś w dali wskazywała. Zadźwięczał jej srebrny, czysty silny jak za lat zdrowia i wesela, gdy rycerstwu rozkazy dawała:

— Pan Najmiłosierniejszy w strasznego Jehowę się przemieni i powoła rycerzy krzyżowych na sąd swój i nie znajdzie w nich sprawiedliwości i każe uderzyć w trąby i mieczem wiernych swoich karać będzie zbrodniarzy; którzy na hańbę i poniewierkę nosili znak męki Pańskiej.

— Wielki bój... to nie wojna, to sąd Boży, to prawica Przedwiecznego spada na karki wiarołamców, łotrów, skazanych na wieczne potępienie... Idą hufy na skinienie królewskie, idą w bój... Bóg je ochrania, wróg pada jak pokosy... Król modli się i rozkazy daje... Łamią się nieprzyjaciół szyki, krzyże zhańbione na ziemię padają, w krwi się broczą... Z niebios święty patron Polski patrzy i modli u Boga zwycięztwo dla niewinnych...

Głos w krzyk się zmienił.

Wyciągnęła obie ręce, pochyliła się naprzód, jakby wstać, biedz chciała.

— Mocny Boże! Zbrodniarz pędzi... kopią w króla mierzy... Zbyszku... ratuj króla!... Padł wróg... Król nietknęty...

Łzy rzęsiste popłynęły, oczy królowej przymknęły się, ciało opadło w krzesło, złamane ostatnią niemocą.

— Przyjm Panie duszę służebnicy Twojej, aby u stóp tronu Twego modły czyniła dziękczynne, iżeś ocalił naród mój ukochany, iżeś ochronił życie króla, pana mojego... wyszeptały usta konającej ledwo dosłyszalnie.

Po chwili podniosła nieco głowę, spojrzała wzrokiem zdziwionym dokoła, jakby dusza jej skądś zdala wracała.

— Tutajście... przyjaciele moi... wierni moi...

— Niemocnam — dodała jeszcze ciszej, spoglądając ku łożu.

Ułożono ją na pościeli.

Otoczyli ją panowie, ci, co ją kiedyś na królestwo wiedli; łzawemi oczy patrzyli na to światło gasnące.

Taka uroczystość w nich była ogromna, jakby przed Bożym stali ołtarzem, jakby od niego zagrzmiał im głos: Sursum corda!

Czuli ogrom proroctwa tylko co usłyszanego.

Zdało im się, iż słyszą niebiańskie hejnały: Polska zwycięży!

A ta, co ich serca dźwignęła, ta co była sprawczynią szczęśliwej doli dwóch narodów, co w boskie kościoły wiodła krocie dotąd ciemnych i niewiernych pogan, co dała Polsce króla, który miał być jej wielkości rodzicem, ta, co szczęście swe, młodość życie oddała dla tych wielkich celów, usypiała cicha, spokojna, szczęśliwa, iż kończy ciężki żywot doczesny...

Gasła lampa najszlachtniejszej duszy.

Usta poruszały się, szepcąc ostatnią modlitwę, ale głos się już nie dobywał.

Zgromadzeni modlili się również cicho, nie śmiejąc nawet klęknąć, by żadnym ruchem nie zamącić tej wielkiej ciszy.

Zbyszek Oleśnicki, gdy królowę układano na pościeli, podsunął się cicho i tuż koło łoża uklęknął, wzrokiem przykuty do oblicza tej, która mu się wydawała świętą.

Jadwiga spostrzegła go.

Wpatrywała się długo, z natężeniem, jakby jakichś wspomnień szukała.

Snać przypomniała sobie proroctwo swoje...

Anielski uśmiech okolił jej usta.

Nikt nie wiedział co go wywołało, nikt go nie zrozumiał.

Potem oblicze spoważniało.

— Bogu duszę... wam Polskę oddaję — wyrzekła wyraźnie, spojrzała na otaczających... raz ostatni.

Powieki zwolna zapadały, światło oczu jej zagasło na zawsze.

Wielkie serce bić przestało.

Zegar na wieży wybił trzynastą godzinę.

Panowie cicho przyklęknęli.

Modlitwa bez słów napełniła komnatę.

Medyk dłoń do serca przyłożył. Czekał długo, nasłuchiwał...

Wyszedł do sali przybocznej, przez otwarte okno dał znak chustą.

Zapłakały dzwony.

Jak daleka Polska i Litwa słychać było jeno jęk i szlochanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szwajcarja Kaszubska.

Ziemia, która niedobitkom dawnego potężnego szczepu Pomorzan — rybakom i oraczom daje ciężko zapracowany chleb, aczkolwiek mało urodzajna, — wysoce oryginalne nosi oblicze. Morze, od którego stały ląd bro ni się potężnemi białemi wydmami, trzy wysokie kępy nadmorskie, wyniosłością dochodzące do 330 metrów nad poziomem morza, a w głębi kraju bystro płynące rzeki i liczne jeziora tworzą krajobraz ogromnie urozmaicony.

Powiat kartuski jest najbogatszy w jeziora ze wszystkich powiatów rdzennie kaszubskich. Liczba jezior wynosi 173, czyli 4.7 proc. ogólnego obszaru. — Wielkie obszary powiatu są formalnie zasiane kamieniami mniejszemi i większemi. Dużo jeszcze napotyka się trzęsawisk i bagien, a pochodzący z nich doskonały torf służy na materjał opałowy. Klimat jest dość surowy z powodu wysokiego położenia powiatu i zimnych wiatrów wschodnich i północno-wschodnich. Z powyższych względów żniwa odbywają się tu znacznie później.

Ziemia nieurodzajna, surowy klimat, wytworzyły ludność twardą i przywiązaną do swojej gleby, wiary, mowy i obyczaju. Tem się tłumaczy tak nikły postęp germanizacji.

Język, którym ludność mówi, to narzecze kaszubskie, a raczej jego odcień południowy, odróżniający się od północnego głównie akcentem.

Sztuka słowa, poezja, ludowa, niezbyt wdzięczną znalazła glebę na ziemi kaszubskiej. Pieśni ludowe tutejsze nie są ułożone w czystej mowie kaszubskiej, ale w języku, przybliżonym do literackiej polszczyzny. Rzadko słyszy się tu śpiew ludowy, chociaż z tego wnioskować nie można, jakoby go nie było, Kaszub bowiem tutejszy nietylko śpiewa, ale i układa pieśni. Wobec obcego jednak niechętnie się z tem zdradza i dlatego przez długi czas myślano, że wcale nie śpiewa.

Wobec bogactwa wód powiatu kartuskiego rybołówstwo tworzy zawsze ważną gałąź zarobkowania ludności.

Rzemiosło w całych Kaszubach łączy się ściśle z przemysłem ludowym. Jeszcze dzisiaj rolnik kaszubski część potrzebnych sprzętów, czy to rolniczych, czy rybackich, czy domowych, wyrabia sam. Dzisiaj, kiedy dawny sprzęt domowy ustępuje tandecie miejskiej, rolnik tylko przy drobniejszych sprzętach sam jest sobie stolarzem. Buty sobie uszyć także wieśniak często sam potrafi, chociaż obecnie woli kupić je na jarmarku. Krawiectwo było do niedawna jeszcze zawodem domokrążnym. Kiedy wieśniaczka narobiła na krosnach dużo sukna i płótna, zawołano krawca, który rozgaszczał się u domu rolnika i szył ubrania na kilka lat.

Lud kaszubski przechował jeszcze dużo dawnych obyczajów, łączących się z ważniejszemi chwilami życia ludzkiego. Skoro dziecko się narodzi, zawiesza mu się na szyję szkaplerz, który zostaje mu aż do chrztu. Wierzą bowiem, że w przeciwnym razie podziemne karzełki zamienią dziecko, kładąc w kołyskę swoje. Przy kojarzeniu stadeł małżeńskich jest zwyczaj, że starszy przyjaciel jednego z dwojga młodych, tak zwany „dobry mąż", przedkłada najpierw sprawę rodzicom dziewczyny. Jeżeli nastąpi zgoda, wtenczas panna młoda z rodzicami jedzie do rodziców przyszłego męża na „wyglądy". Skoro gospodarstwo się im spodoba, naznaczą się szlubiny t. j. zaręczyny, które powinny się odbyć w czwartek. Wtedy kawaler zjawia się u swojej przyszłej, przynosząc jej dary, za co wzajemnie otrzymuje od niej upominki. Na stole są dwa talerze, na jednym spoczywa podarunek kawalera, a na drugim — panny. Wszyscy siadają za stołem w towarzystwie „dobrego męża", który wypowiada mowę, poczynając od Adama i Ewy, a kończąc na dwojgu młodych, którzy następnie wymieniają pierścionki. Matka zaś panny bierze kropidło i kropi świeżoną wodą, poczem śpiewają pieśń: „Kto się w opiekę". Od ślubu idą zazwyczaj do przystrojonej karczmy, gdzie czeka muzyka. Po kilku godzinach siadają na wozy i wśród grania, strzelania z batów i pistoletów jadą ochoczo do domu rodziców panny młodej, gdzie się bawią do rana. Z tańców najbardziej lubiane są: „owczarz", „szewc" i „gołębnik". Prócz tego odgrywają komedje, nie pisane, ani drukowane, ale tak sprawnie oddane, jakgdyby uczestnicy przynajmniej przez szereg wieczorów się ćwiczyli. Oto np. do sołtysa, siedzącego spokojnie przy stole biesiadnym przybiega zadyszany sąsiad z oznakami największej rozpaczy, biadając, że mu w drodze ludzie gwałtem odebrali krowę. Sołtys jako stróż bezpieczeństwa wstaje i poważnie się zapytuje, gdzie i kto dopuścił się takiej zbrodni. Na to poszkodowany wyprowadza go niedaleko za chatę i oświadcza, że złodzieje się zlękli i uciekli, krowę zaś pchnęli do głębokiego dołu. I rzeczywiście zbiega do dołu od kartofli, skąd z oznakami wielkiej radości wyciąga swoją krowę, w której biesiadnicy rozpoznają pokaźny co do rozmiarów — sądek piwa. Właściciel atoli tej "krowy", jak i sołtys, nie okazują najmniejszej wątpliwości, że to krowa rzeczywista. Tymczasem sołtys proponuje, aby jej dalej nie prowadzić na jarmark, bo po tem padnięciu w dół nie dojdzie zapewne daleko, ale, żeby ją sprzedać na miejscu. Właściciel zgadza się i wiodą krowę do kuchni, skąd wprowadzają ją do izby weselnej przywiązaną do ławki z czterema nogami. Tam następuje handel, w którym obecni zapamiętale biorą udział, targując się, jakby o życie chodziło. Jeden klepie "krówkę" po żebrach, drugi wydusi trochę mleka (kurek bowiem wsadzono już w kuchni), aż nareszcie dobija targu pan młody. Próbują tedy wszyscy jej "mleka". Po ochoczej zabawie i tańcach następują "oczepiny", przy których śpiewają: "Ach, mój wianku lawendowy, nie spadajże z mojej głowy".

J. Czechowski.

na lekcji gimnastyki.

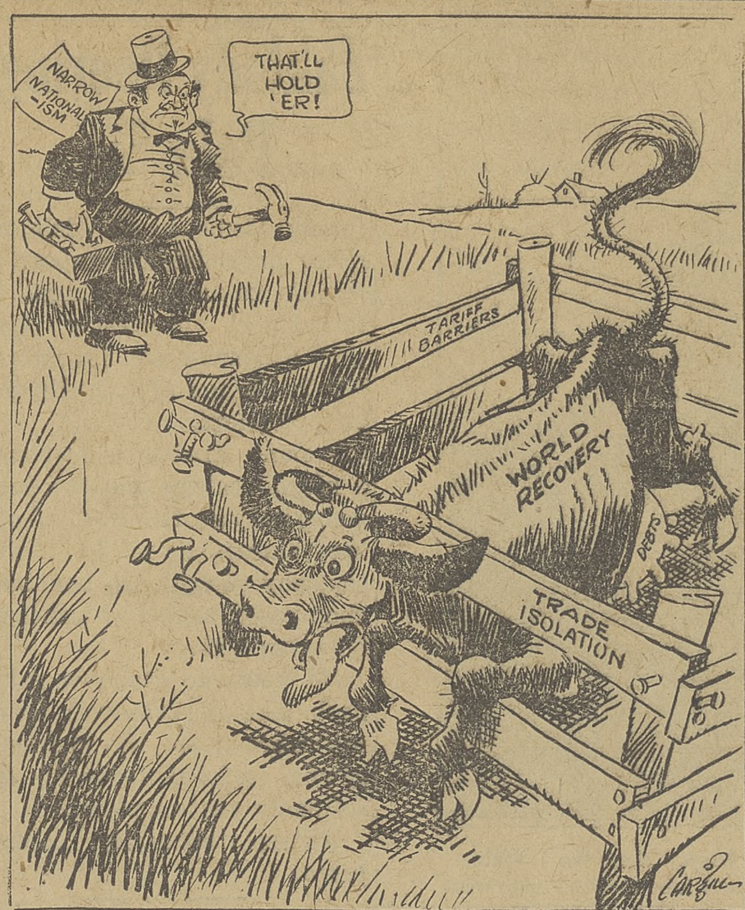
Pawełek zrobił logiczny rozbiór zdania: „Lubię konia"; określa więc dobrze wyraz „lubię", jako orzeczenie, ale przy wyrazie „konia" nagle się zatrzymuje.

— Pawełku, koń jest dopełnieniem czego? — pyta nauczycielka.

— Naturalnie, że wozu, proszę pani — odpowiada Pawełek.

Spojówka jest to błona, pokrywająca przednią część gałki ocznej i wewnętrzną powierzchnię powieki.

NO EAT—NO MILK!



Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Blizna duszy, choć ukryta i trudniejsza do spostrzeżenia od blizny na ciele, pozostawia jednakże obrzydliwszą i poważniejszą szramę jako ślad dokonanego w duszy spustoszenia.

* * *

Zasługi przed Bogiem i społeczeństwem rosną w miarę okazanych poświęceń.

* * *

Doskonałość lubuje się w prostocie.

* * *

Morderstwo jest bezsprzecznie złem; a jednak świat, potępiający i surowe wymierzający kary za pojedyńcze morderstwa, objawia mniej wstrętu ku mordercom, mającym więcej ludzi na sumieniu, a już wprost wychwala i apoteozuje morderców, o których czytamy w historji dziejów ludzkich.

* * *

Posiadanie czegoś, bez wykorzystania onegoż, człowiekowi tylko kłopot sprawie.

* * *

Siłę swej mocy zwykle okazuje się przed słabszymi.

* * *

Kłamstwo jakoś się zrosło z naturą kłamcy.

* * *

Największy bohater zwykle pozornie jest tchórzem w domu, gdyż nie może znieść ciągłego wytężenia i musi sobie, choć w domowym zaciszu, wypocząć po bohaterskich czynach.

* * *

Rozum powinien być kierownikiem woli a nie jej sługą.

* * *

Wolność tylko wówczas nam się należy, gdyśmy okiełzali i poskromili niesforne namiętności nasze.

* * *

W końcu grubo opłacimy każdy dar nam, niby bezinteresownie, ofiarowany.

* * *

Dar swej wartości nabiera od godności dawcy daru.

* * *

Sława, honor, zaszczyty, odbierane w małej dozie i w należytych odstępach czasu, nie zawrócą głowy roztropnemu a mądremu człowiekowi, jeżeli dobro w sobie dostrzeżone i uznane przypisze swemu Stwórcy.

* * *

Zgoda powszechna i miłość bliźniego dopiero wówczas zakwitnie w całej pełni na świecie, gdy wszyscy poznają i głęboko odczują, że są dziećmi jednego Boga.

* * *

Zdrowie — dobry humor orzeźwia a smutek wyniszcza.

* * *

Dobry humor i w nieszczęściu człowieka duszę rozweseli.

* * *

Biada człowiekowi, który utracił wszelkie zaufanie do ludzi.

* * *

Wielkość i wzięcie w społeczeństwie niestety często okupia się kosztem własnej rodziny.

* * *

Człowiek nie tyle ceni własną wielkość, ile tej wielkości ludzkie cenienie.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Tow. św. Anny No. 3, odbędzie swoje regularne posiedzenie w środę, dnia 20 b. m. Posiedzenie odbędzie się w podkościelnej sali parafjalnej o zwykłym czasie.

*

Ubiegłej niedzieli, po południu o godz. 1ej, w kościele św. Wacława na DeKoven odbył się chrzest synka pp. Józefa i Janiny z domu Kropeck Matyców, któremu nadano imiona Daniel Jan. Chrzestnymi byli pp. Józef i Alicja Surchik.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, dla ważnej przyczyny, odbędzie się nie w poniedziałek, jak zwykle, lecz w piątek dnia 29-go b. m., o zwykłym czasie i w zwykłym miejscu posiedzeń.

*

W ubiegłą niedzielę, o godzinie 8-ej rano, niezwykła uroczystość odbyła się w kościele św. Wacława na DeKoven, a mianowicie: Punktualnie o godzinie 8ej rano abiturjenci i abiturjentki w liczbie 24 przy odgłosie śpiewu chóru i smyczkowej muzyki, weszło do kościoła. Podczas Mszy św. grała na organie p. Helena Piwowar, która również była graduantką szkoły wyższej dnia 14go b. m., przy akompaniamencie pp. Jakóba Piwowara i Władysława Krawczyka, jako skrzypków. W czasie Mszy św. odśpiewano „Ave Maria" Rosewiga, w którym to śpiewie wziął udział cały chór. W czasie Mszy św. graduanci i graduantki przystąpili do Komunji św. Po Mszy św. benedykcja, w czasie której graduanci i graduantki specjalną modlitwą i śpiewem oddali się w opiekę na całe życie, Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa. Po benedykcji miejscowy proboszcz, X. Sampoliński, w ojcowskich słowach złożył podziękę tak dziatwie jak i ich rodzicom za obopólną kooperację, zachęcał ich do dalszych studjów, wskazywał na fakta, jakto trudno niekiedy zdobyć kęs chleba, człowiekowi nawet wykształconemu. Wzmiankował również ten fakt, że szkoła św. Wacława na DeKoven, jest może jedyną w tutejszej archidiecezji, w której wszystkie dzieci parafjan, uczęszczają do szkoły parafjalnej św. Wacława, aczkolwiek mamy szkoły bezwyznaniowe w sąsiedztwie za progiem. Następnie rozdał dyplomy graduantom a tak wszyscy wierni wspólnie z graduantami i graduantkami zaśpiewali „Ciebie Boże Chwalimy".

*

W ubiegłą niedzielę nasi piłkarze spotkali się z podobnymi sobie sportami z sąsiedniej parafji św. Prokopa. Wynik był dosyć zadawalniający, gdyż DeKowianie z parafji św. Wacława wyszli zwycięsko 16 do 4 punktów. Trzeba przyznać, iż nasi sportowcy z parafji św. Wacława na DeKoven są, jak to mówią do tańca i do różańca.

Podobnież i gracze miękkiej metowej piłki „Soft-Ball" spisali się wyśmienicie, ubiegłego wtorku, grzmocąc swoich przeciwników większością 15 do 3 punktów. Niefortunni zapaśnicy byli również z sąsiedniej parafja Najsłodszego Serca Pana Jezusa z ul. 19ej i Peoria.

*

W przyszłą niedzielę odbędzie się zebranie Tow. Najśw. Marji Panny z Lourdes, o zwykłym czasie i w zwykłem miejscu posiedzeń.

*

W ubiegły czwartek miłą niespodziankę urządzono w domu pp. Jakóba i Zofji Piwowar, zam. pnr. 554 DeKoven ul., z okazji graduacji ich córki panny Heleny Piwowar, która otrzymała dyplom czteroletniego kursu wyższej szkoły. Między licznymi gośćmi złożył również wizytę miejscowy proboszcz X. T. M. Sampoliński.

Echa Głośnych Zajść w Marcinkach.

Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał ciekawą sprawę, stanowiącą echo głośnych zajść w Marcinkańcach, o których w swoim czasie donosiliśmy.

W dniu 6go grudnia r. ub. członkowie zarządu oddziału litewskiego towarzystwa św. Kazimierza ustawili w celu widocznej propagandy politycznej na placu publicznym w Marcinkańcach wielki dwuramienny krzyż t. zw. Witoldowy, pomalowany na barwy narodowe Litwy kowieńskiej. Ustawienie krzyża odbyło się bez jakiegokolwiek uprzedniego zawiadomienia władz. Na zarządzenie władz krzyż przeniesiono na cmentarz parafjalny, jednakże wieczorem jedna z miejscowych Litwinek podniosła alarm i spowodowała zbiegowisko publiczne. Na wezwania policji tłum rozszedł się, porzuciwszy uprzedni zamiar przeniesienia krzyża na plac. Jednakże w nocy na 8 grudnia ub. r. krzyż został znowu przeniesiony na plac publiczny i tego dnia miało odbyć się poświęcenie krzyża w obecności delegatów litewskiego świata politycznego z Wilna. Do demonstracji tej nie dopuszczono. Przedstawiciele miejscowej ludności litewskiej zgłosili się do starostwa z oświadczeniem, że nic wspólnego z tą demonstracją polityczną nie mają. Sprawa została przez rząd kowieński rozdmuchaną i wykorzystana do agitacji antypolskiej. Radjostacja w Kownie przez dłuższy czas nadawała specjalne audycje poświęcone tej sprawie, podając przytem kłamliwe wiadomości o rzekomem krwawem starciu z policją.

Za wywołanie zbiegowiska publicznego i za wykroczenie przepisów budowlanych i technicznych, ustawienie krzyża bez zezwolenia sąd starościński w Grodnie skazał 5 osób po 2 tygodnie aresztu i na zapłacenie grzywny po 200 zł. Na skutek odwołania się skazanych, sąd rozpatrzył sprawę i zatwierdził wyrok w części odnoszącej się do grzywny, a darował jedynie karę aresztu.

Komisja Senacka Wglądnie w Eskapady Dillingera.

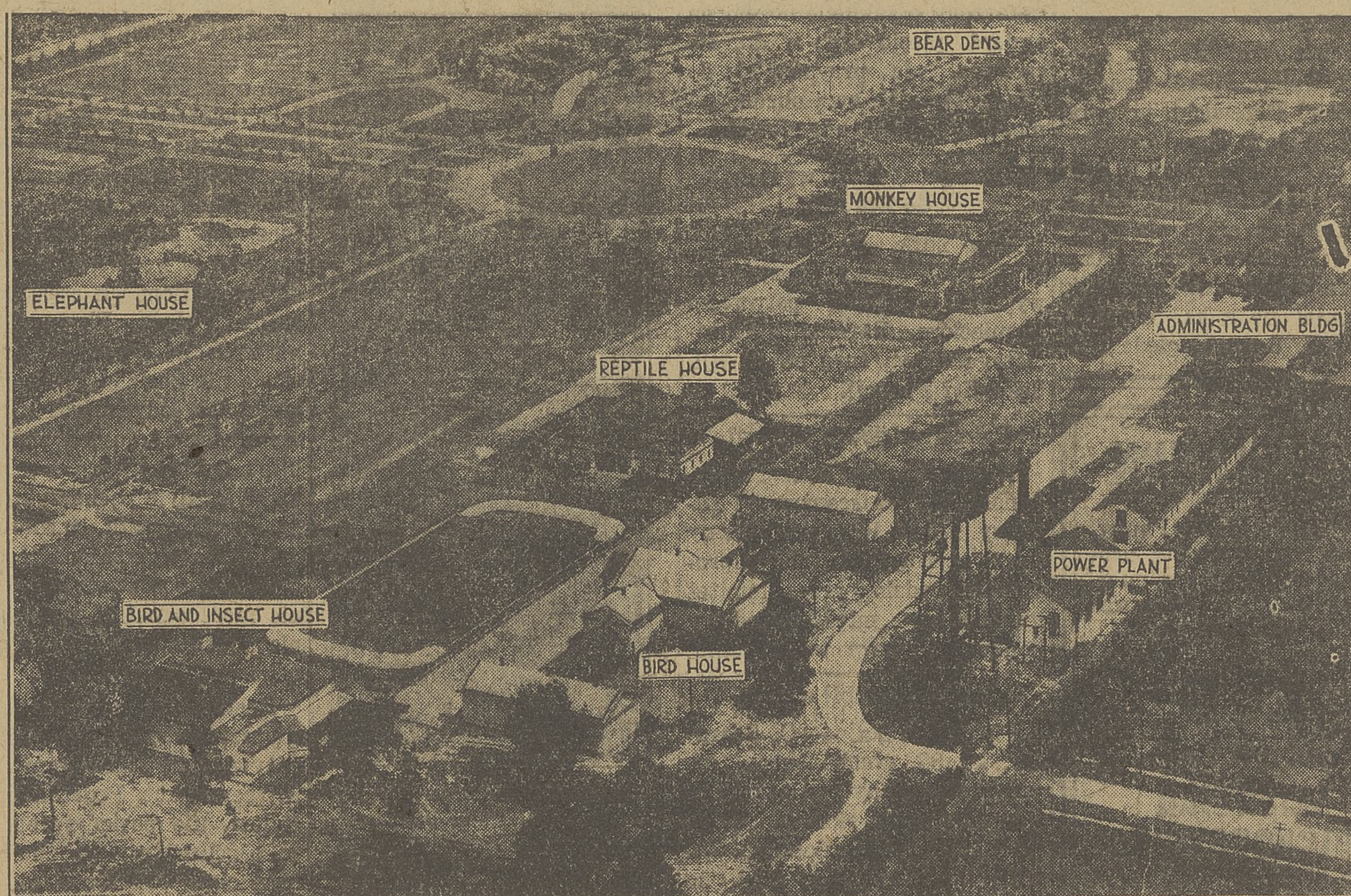
Washington, 20 czerwca. — Oznajmiono tu wczoraj, że senacka komisji zbrodni, z senatorem Copelandem z N. Y. na czele, będzie się starała wyświetlić, dlaczego władze publiczne nie ujęły osławionego bandyty Dillingera.

Komisja spodziewa się rozpatrzyć eskapady Dillingera na przesłuchach publicznych, jakie się odbędą wkrótce w Minneapolis.

Zaopatrzona w dodatkowe kredyty w sumie $25,000, komisja zamierza również wglądnąć w działalność gangsterską w Kansas City.

American College of Surgeons ma dziś około 11,000 członków. Cel stowarzyszenia jest podniesienie poziomu praktyki chirurgicznej. Wstęp zależny od zasług w dziedzinie chirurgji.

GOTOWY DO OTWARCIA.



Widok nowego ogrodu zoologicznego w Brookfield, Ill., który będzie otwarty dla publiczności 1go lipca. Ma to być najbardziej nowocześnie urządzony ogród zoologiczny na świecie. Zdjęcie zrobione z aeroplanu. (Klisza Chicago Aerial Survey).

Norwegja pali węgiel angielski.

Między Anglją i Norwegją zawarte zostało porozumienie, mocą którego Norwegja zobowiązała się nabywać od Anglji 70 procent wszystkiego węgla, spotrzebowanego w Norwegji.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

NIE CZYTAMY OCZAMI A MÓZGIEM.

Profesor R. S. Wardworth z nowoyorskiego uniwersytetu Columbia twierdzi, że sześć wyrazów na sekundę, albo cztery i pół godziny na przeczytanie książki średniej wielkości, to szybkość czytania, jaką może osiągnąć bez trudu większość ludzi.

Ciekawość zwiększa szybkość czytania, co możemy zauważyć, biorąc do ręki, po książce poważnej, powieść podniecającą. Czytelnik, który pragnie przeczytać szybko książkę, poważną, musi szukać w niej odpowiedzi na zadane sobie pytania. Czytający szybko śpieszy do odpowiedzi na pytania, tkwiące w jego umyśle, gdy tymczasem powolny, ociągający się czytelnik z pewnością jest bierny, wobec książki czytanej, nie szuka w niej niczego i dlatego nie spieszy się z jej czytaniem.

Mózg, nie oko, rozstrzyga o szybkości czytania. Oko nie może poruszać się bez przerwy, lecz skokami, z pauzami pomiędzy niemi. Pauzy te są potrzebne do wyraźnego widzenia głosek, ale jeszcze bardziej do zrozumienia tego co się czyta. Zajmują one około 95 procent czasu czytania. Drobna zaś cząstka pozostała wystarcza do ruchu oka wzdłuż wierszów książki, jak tylko mechanizm czytania doprowadzony jest do doskonałości. Oko, jako maszyna, potrafi działać prędzej niż umysł jest w stanie chwytać sens czytanego dzieła. Zaciekawienie, przespieszając ruchy oka, ułatwia proces rozumienia sensu czytania. Najlepszym czasem do nabrania zwyczaju czytania dobrych książek jest wiek pomiędzy dwunastym a piętnastym rokiem życia, wówczas bowiem dziecko przestaje interesować się powiastkami dla dzieci i albo zaczyna szukać w czytaniu pokarmu zdrowego, albo też popada w zwyczaj czytania złych książek.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

IN HUNGARY — DECORATED WITH RIBBONS AND FLOWERS, A COCKEREL RAISED BY THE BRIDE, IS CARRIED AT THE HEAD OF THE WEDDING PROCESSION AND GOES TO HER NEW HOME AS A SOUVENIR OF THE OLD ONE

Scott 6-20

N. DAKOTA

S. DAKOTA

THE DAKOTAS WERE THE HOME OF THE SIOUX OR DAKOTA TRIBES OF INDIANS—

DAKOTA WAS ALSO WRITTEN "LAHKOTA", "LAKOTA", OR "NAKOTA", AND MEANS "ALLIES"— IT WAS USED AS THE COMMON NAME OF ALL THE CONFEDERATED SIOUX TRIBES

16 DIFFERENT OPERATIONS ARE REQUIRED TO MAKE A SEWING NEEDLE— 1,000 OF THE SMALLEST SIZED NEEDLES WEIGH LESS THAN A QUARTER OF AN OUNCE

Z HAWTHORNE - CICERO.

Tow. Imienia Jezus w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, którego kapelanem jest X. Wincenty Nowakowski, uczcił Ojców. Był to pierwszy tego rodzaju wysiłek urządzony ubiegłej niedzieli. Członkowie przystąpili do spowiedzi i do Komunji św. na Mszy św. o godzinie 7:30 rano. Po południu o 1ej odbyło się posiedzenie, na którem zapisało się około 15 nowych członków do Tow. Imienia Jezus. Jan Grześkowiak, manażer drużyny piłkowej zdał sprawozdanie, że dziewiątka jest na piątem miejscu w lidze. Apelował do członków, ażeby się więcej interesowali grą i prosił o przybycie na gry te w celu dania otuchy chłopcom. Po posiedzeniu odbyła się gra piłkowa pomiędzy dziewiątkami Tow. Imienia Jezus a ministrantami. Ojcowie przypatrywali się jak synowie grali. Tow. Imienia Jezusa pokonało dziewiątkę ministrantów punktami 16 do 4.

Wieczorem o godz. 8ej wykonany został program, który zapoczątkowany został przez kapelana X. W. Nowakowskiego mową do młodzieży. Przewodniczącym był X. prob. B. Czajkowski, który przemówił o godności ojca. Pierwszy numer programu była deklamacja członka i ministranta Antosia Madziarek „Powitanie Ks. Proboszcza”. Następnie była deklamacja Bronisława Cichoń „Zycie Ojcom”. Dalej była muzyka smyczkowa, którą stanowili: Bron. Cichoń, Bernard Świderski, Eug. Strzelecki i Fr. Strzelecki. Eug. Strzelecki odegrał solo ze śpiewem. Po przemówieniu p. St. Dutkiewicza nastąpił taniec ukraiński Ireny Mslerz z jej braciszkiem Eugenjuszem. Przemawiali następnie kolejno p. St. Wiza, p. Jan Świderski, Sr., Br. Stangwiło, X. Alojzy J. Wycisło i Fran. Motylewski. W końcu Tow. Alumnów urządziło niespodziankę. Wszyscy zasiedli do stołów i spożyli przekąskę.

Z powodu rezygnacji sekretarki finansowej pani Zofji Wierzykowskiej na ostatniem posiedzeniu Tow. „Security Benefit Ass'n Hawthorne Council”, została wybrana pani Marja Adamska, żona byznesisty p. Stan. Adamskiego, kwiaciarza pnr. 3006 S. 52ga ave. Sędzia pokoju p. St. Wiza, jest prezesem tego towarzystwa.

J. Józef Piznarski, otworzył w tych dniach bufet pnr. 2912 S. 48my ct.

Członkowie z klubu „Cicero Jolly Fellows” wybierają się w przyszły piątek wieczorem na rekolekcje Ojców Franciszkanów w Mayslake, Hinsdale, Ill. Wszyscy członkowie mają się zebrać w domu adw. Juljusza T. Skrzydlewskiego, skąd wszyscy wyjadą o godz. 6:15 wieczorem.

Wychowankowie parafji Matki Boskiej Częstochowskiej Tadeusz Walenga, Sylwester Dudziński i Jerzy Górski powrócili z Seminarjum w Mundelein, Ill., na wakacje. Z parafji św. Walentego Czesław Majeska. Również z Seminarjum w Orchard Lake, Mich., przyjechał Leopold Poprawski. Kleryk Tadeusz Walenga uda się za kilka tygodni na sześcio-tygodniowe wakacje do letniska arcybiskupiego w St. Mary of the Lake Villa, Clearwater, Wis.

Na ślubnym kobiercu w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, w przyszłą sobotę, o godzinie 10ej rano staną: p. Władysław Dudziński, syn p. Rozalji Dudzińskiej (wdowy), zam. pnr. 5409 W. 30ty pl. z panną Julianną Zaba, córką pp. Jana i Katarzyny Zabów, zam. pnr. 4916 W. 28 pl.

W nadchodzącą sobotę w kościele M. B. Częstochowskiej, o godz. 11ej rano, odbędzie się ślub p. Jana Grylewicza, syna pp. Stanisława i Balbiny Grylewiczów, zam. pnr. 3225 S. 53 ave., z panną Marją Kasperska, córką pp. Stanisława i Karoliny Kasperskich, zam. pnr. 3539 S. 53rd ct.

W przyszłą sobotę, o godz. 4ej po południu, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Stanisława Borowiaka, zam. pnr. 2811 S. 49 ave., syna pp. Józefa i Marjanny Borowiaków z Michigan z panną Zofją Zimną, córką pp. Jana i Marjanny Zimnych, zam. pnr. 5048 W. 31 pl. Drużbować będą: Stefan Skowron z panną Heleną Zimną, Władysław Borowiak, brat pana młodego z panną Rozalją Wachowicz. Damą honorową będzie Klara Daniel. Gody weselne odbędą się w sali ob. A. Kosobuckiego, pnr. 5028 W. 31 pl.

W przyszły wtorek, dnia 26 b. m., w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej o godz. 9ej rano odbędzie się ślub p. Wojciecha Ciszek z p. Wiktorją Podlasek.

Na ślubnym kobiercu w tych dniach staną: p. Władysław Chrzanowski, syn pp. Chrzanowskich, zam. pnr. 2909 So. 48my court, z panną Marją Mucha, z parafji św. Gaula. Ślub odbędzie się w parafji św. Gaula.

Tow. św. Jerzego Z. N. P. w parafji św. Walentego, gdzie proboszczem jest X. Bernard Szudziński, obchodziło w niedzielę, dnia 10go b. m., srebrny jubileusz założenia. Założycielem był pogrzebowy p. Wojciech Szymański, obecny prezes Towarzystwa. Urządzono wieczorek w sali parafjalnej. Obecny zarząd jest następujący: — Wojciech Szymański, prezes; S. Romanowski, wiceprezes; E. Sujak, sekr. prot.; H. Krupa, sekr. fin. i Bernard Sass, kasjer.

W ubiegłą niedzielę po południu, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, odbył się chrzest córki pp. Edwarda i Katarzyny Zabornych. Chrzestnymi rodzicami byli p. Czesław Domkowski i p. Zofja Munis.

W niedzielę przyszłą na ślubnym kobiercu staną p. Władysław Wawula z panną Ludwiką Gołośińską; p. Stanisław Janka z panną Władysławą Kosińską, z parafji św. Pankracego.

Córka pp. Michałostwa Popielów, zam. pnr. 3215 So. 52ga ave., Wanda, poślubi w niedalekiej przyszłości p. Karola Venturella, syna pp. Franciszków Venturellów, zam. pnr. 1316 So. Wisconsin ave., Berwyn.

W przyszłą środę wieczorem odbędzie się regularne posiedzenie Federacji Właścicieli Realności w sali ob. St. Pilaszewskiego. Na tem zebraniu przyjdą pod obrady ważne sprawy.

Posiedzenia towarzystw w parafji M. B. Częstochowskiej: Dzisiaj, Tow. św. Franciszki; jutro, Klub Sunshine Social i Tow. Ks. Aug. Kordeckiego; w poniedziałek, Tow. Dobrej Rady; we wtorek, Osada 65ta Zjedn.; a w środę, Federacja Właścicieli Realności.

Posiedzenia Towarzystw w parafji św. Walentego: Dzisiaj, Kawalerja Polska Orzeł Biały; w sobtę, Posterunek W. Wilson nr. 22gi L. P. W. A. w niedzielę Trzeci Zakon św. Franciszka; w poniedziałek, klub Młodzieży św. Walentego; we wtorek, Klub Demokratyczny; a w środę, Tow. Wolne Polki.

Józef Banaszewski, zam. pnr. 5006 West 31 place, uderzył młotkiem Katarzynę Blandowską, zam. pnr. 5010 West 31 place. Powodem tego były jakieś porachunki osobiste.

Odbył się w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej doroczny popis dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego. Sala była po brzegi wypełniona publicznością. Czcigodne Siostry Józefinki opracowały piękny program, który ubawił wszystkich, za co należy się im uznanie. Na pierwszy numer programu złożył się marsz graduantów, a potem nastąpiło powitanie wypowiedziane przez K. Mazura. Z kolei według programu graduanci odśpiewali „Boosting our school.” Mowę pożegnalną wypowiedziana została przez E. Burkhardt, po czem ks. proboszcz Bronisław Czajkowski przemówił do rodziców i dzieci a następnie rozdał dyplomy. Nie koniec na tem, po rozdaniu dyplomów, mała dziatwa wykonała rytmiczne pląsiki, a po niej wystąpiły dziewczęta z tańcem balonowym, a w końcu dzieci odegrały dramat p. t. „Sen Arliny”, w którym brali udział: G. Gunia, E. Chmielewska, W. Chmielewska, H. Pietra, J. Serwatkiewicz, W. Jagiełło, E. Puciłoską, W. Kudła, E. Zielonka, I. Skwarcan, K. Barczyk, I. Branecka, J. Puchalska, B. Ważna i E. Kuskowska. Cały program wypadł udatnie. W antraktach przygrywała muzyka złożona z Eleoonry Puciłoskiej, Florentyny Szot, Ireny Skwarcan i Loretty Skwarcan. Zaszczyceni dyplomami zostali: Burkhardt Edward, Dziubała Eugenjusz, Gorcowski Czesław, Kościk Franciszek, Koszewski Edmund, Miarecki Roman, Mitera Franciszek, Nowak Hieronim, Ptak Mieczysław, Sopyła Stanisław, Szpiega Edwin, Stolarski Stefan, Zalesiak Sylwester, Zborowski Leonard, Zieliński Władysław, Aksamit Edmund, Czubik Jan, Frydrychowicz Władysław, Jasnosz Władysław, Karpiński Ryszard, Kochański Tadeusz, Leonarczyk Henryk, Maziarek Antoni, Michalski Franciszek, Mroz Edward, Para Bronisław, Piznarski Franciszek, Różycki Andrzej, Woźnicki Czesław, Zając Władysław, Zarębski Stefan, Zdrojewski Bernard, Siemienkiewicz Aleksander Biegon Stanisław, Bogdan Florjan, Głośniak Florjan, Gurzyński Kazimierz, Grandowski Stanisław, Lapinski Franciszek, Laskowski Józef, Madej Stanisław, Pietrzak Florjan, Przewoznik Franciszek, Pilaszewski Jan, Smulterowicz Jan, Suszka Bronisław, Trafny Ryszard, Wesołowski Józef, Wiaranowski Jerzy, Żaba Franciszek, Ziobro Teodor, Barczyk Katarzyna, Branecka Irena, Chmielewska Eugenja, Chmielewska Wiktorja Gunia Genowefa, Jagiełło Władysława, Kudła Wanda, Kuskowska Eleonora, Kutz Kamilja, Maciejewska Florencja, Puchalska Joanna, Puciłoska Eleonora, Skwarcan Irena, Serwatkiewicz Janina, Ważna Stanisława, Ważna Bronisława, Zielonka Eleonora, Dumała Jadwiga, Kardela Julja, Kopczewska Eleonora, Kościk Cecylja, Lipinska Stefanja, Mazur Klara, Natanek Władysława, Pawelczyk Eleonora, Pietrys Helena, Stachnik Emilja Szot Florentyna, Wojtowicz Stefanja Wróbel Helena, Wyglądalska Pelagja, Zawacka Florentyna, Banfi Wirginja, Barcikowska Helena, Chojnowska Helena, Galot Konstancja, Klimala Stefanja, Knapczyk Eleonora, Kominowska Eleonora, Melnik Rozalja, Poremska Zofja, Rollinger Stanisława, Słupska Pelagja, Stocka Janina, Zezinska Regina, Zielińska Rozalja.

DOM ZBRODNI.



Szopa na farmie blisko Eldorado, Ill., w której dr. Homer Meyers, bogaty dentysta i realnościowiec, został brutalnie zamordowany przez człowieka, który się przedstawił jako możliwy nabywca farmy. (Klisza Int. News).

Pułk. Roosevelt nie będzie kandydował.

New York. — Pułk. Theodore Roosevelt zaprzeczył stanowczo pogłoskom, jakoby zamierzał się ubiegać o nominację republikańską na gubernatora stanu New York.

OBCHÓD CUDU NAD WISŁĄ W NIEDZIELĘ, DNIA 12-GO SIERPNIA.

Komitet Międzyorganizacyjny Skompletował Listę Subkomitetów.

Na dalsze obrady Komitetu Międzyorganizacyjnego, urządzającego wielki obchód Cudu nad Wisłą w niedzielę, dnia 12go sierpnia, w parku Humboldta, zebrała się wczoraj wieczorem w sali Zjednoczenia znowu spora liczba przedstawicieli parafij i organizacyj naszych polskich.

Przewodniczył p. Zygmunt Stefanowicz, a sekretarzował p. Władysław Zolla. Po odczytaniu protokółu i przyjęciu go przez obecnych na posiedzeniu, sekretarz odczytał listę subkomitetów, jakie Komitet Międzyorganizacyjny zamianował do współpracy przygotowawczej.

Lista ich jest następująca: Do komitetu programu wchodzą: p. Jan Domanus, przewodniczący; Jan Nikliborc, Antonina Włodarska, Eleonora Deka, Franciszek Kempa, Salomea Jachimowska, W. Wojdygo i dr. Jan Kobrzyński. Do komitetu parafij: Stefan S. Tyrakowski, przewodniczący; Józef Pranica, M. Grabott, Franciszek Cieśla i Franciszka Fałkowska. Komitet finansowy i połowu na przechodniów „Tag Day”: Edward Wójcik, przewodniczący; Klara Pałczyńska, Stanisław Babiarz, Anna Druzela, Agnieszka Wisła, D. Mróz i Stefan Snopek. Komitet pamiętnika: Stanisław Wróbel, przewodniczący; Bronisław Kozłowski, Weronika Felińska, Teresa Lewandowska, Felicja Walkowicz, Karol Hejna i Jan Grabowski. Komitet estrady i dekoracji: Jan Grzemski, przewodniczący; J. Ćwik, G. Grott, Stefan Kuziemkowski, Antoni Kozubal i pani Nikliborc. Komitet prasy: Ignacy Górzyński, przewodniczący; L. T. Walkowicz i Karol Burke.— Komitet rezolucji: Rozalja Petlak, przewodnicząca; Leon Meger, Jan Barański, Wiktorja Kawa, i Henryka Mulewska. — Komitet prasy angielskiej: Adela Łagodzińska, przewodnicząca. Komitet recepcyjny: Józef G. Mucha, przewodniczący; Wojciech Soska, Walerja Górska i B. Kalisz. Komitet radja: Ferdynand Drzewicki, przewodniczący. W toku obrad poruszono sprawę połowu, jaki w dniu 12go sierpnia się odbędzie, a którym zajmą się panie z Legjonu i Korpusy Pomocnicze. P. Stefanowicz oświadczył, iż porozumiał się z ks. prałatem Tomaszem Boną względem udziału w pochodzie i obchodzie Cudu nad Wisłą wszystkich parafij z Chicago i okolicy, na co ks. prałat nalzwyczaj przychylną dał odpowiedź, obiecując wydać do Wielebnego Duchowieństwa od siebie odpowiednią odezwę. Uchwalono urządzić pochód parafij i organizacyj polskich a do współudziału w tym pochodzie ma być zaproszona w szczególności młodzież i dziatwa, jak skauci, harcerze, sokoli, Tow. Imienia Jezus, C. Y. O. i inne zrzeszenia młodzieży, oraz towarzystwa umundurowane i cywilne. Chodzi tu o to, ażeby młodzież przyzwyczajała się do naszych obchodów narodowych i patrjotycznysh i brała przykład z teg co jest tak drogie sercu polskiemu. P. Stefan S. Tyrakowski syrawozdał, że postarano się od władz parkowych o pozwolenie urządzenia pochodu i obchodu Cudu nad Wisłą w parku Humboldta i o potrzebne platformy.

Po zorganizowaniu się komitetów, praca teraz pójdzie raźno naprzód; każdy komitet w swym własnym kierunku zaprzęgnie się do jarzma obowiązku i praca przygotowawcza postępować będzie skrzętnie naprzód. Życzeniem wszystkich członków komitetu jest, ażeby pochód do parku Humboldta, jak i obchód Cudu nad Wisłą, były jedną z największych, najpomyślniejszych i najokazalszych manifestacyj.— W tych dniach księża proboszczowie otrzymają od komitetu zaproszenie listowne do łaskawego wzięcia udziału parafij w tej manifestacji.

Następne posiedzenie Komitetu Międzyorganizacyjnego odbędzie się w czwartek, dnia 5go lipca, w sali Zjednoczenia, o godzinie 8ej wieczorem.

Zabójca 5 osób nazywa się obłąkanym.

Susanville, Cal. — Peter Alosi, lat 45, majster w tartaku, oskarżony o zakłucie nożem na śmierć pięciu osób w dn. 10. czerwca, nie przyznał się do winy opierając swą obronę na niepoczytelności umysłowej.

Matka prezydenta wyjechała do Europy.

New York. — Pani James Roosevelt, matka Prezydenta, wyjechała wczoraj parowcem niemieckim „Europa” na sześciotygodniową turę po Anglji, Szkocji i Francji.

Polscy sędziowie filmowi.

Warszawa. — Ryszard Ordyński reżyser sceniczny i filmowy i Jan Kiepura, sławny tenor operowy, zostali zaproszeni na sędziów przez komitet urządzający międzynarodowy konkurs filmowy we Wiedniu.

Niemowa zabił siostrę.

Filadelfja, Pa. — C. Schrader, lat 38, głuchoniemy, został aresztowany pod zarzutem zamordowania siostry, którą pobił śmiertelnie młotkiem. Zabójca wyjaśnił na migi, że chciał siostrę usunąć jako „dziwaczkę”.

EXTRA!

Zakłady Deeringa Palą Się.

Gdy pismo nasze idzie pod prasę dochodzi nas raport, że wielkie zakłady Deeringa (International Harvester Co.), przy Fullerton ave. i moście na North Damen ave., padły pastwą płomieni.

Zwołano strażaków do pożaru z niemal całego miasta; pożar do tej pory sroży się srogi i strażacy starają się na ile sił starczy, aby zdobyć nań kontrolę i choć część zakładów uratować od zniszczenia.

Od pewnego czasu w zakładach nikt nie pracował. Ostatnio zabrano się do zburzenia pewnej części zakładów i te części padły pastwą płomieni.

Bliższe szczegóły podamy jutro.

Panna Chłoń Poślubiła p. Gościńskiego.

W zeszłą sobotę o godzinie 5tej po południu w kościele śś. Młodzianków, zostali połączeni dozgonnym węzłem małżeńskim panna Wiktorja Chłoń z panem Stanisławem Gościńskim.

Damą honorową była panna Wanda Kozłowska zaś druchnami panny Julja Kempska i Marjanna Saletnik. Drużbowali panowie Franciszek Kramer i Henryk Guzik, Czesław Chłoń i Stanisław Guzik.

Po uroczystości kościelnej nastąpiły gody weselne w sali Atlas. Obecnemi gośćiami byli: pp. B. Guzik, pp. J. Guzik, pp. A. Guzik, pp. J. Wiciślak, pp. C. Pawełkiewicz, pp. A. Kolanko, pp. J. Guzik, pp. A. Senik, pp. Siermińscy, pp. L. Nowak, pp. A. Tydzych, pp. W. Kamińscy, pp. W. Zajdel, pp. Grzywa, pp. J. Czekaj, pp. S. Kustron, pp. J. Czekaj, pp. J. Tabor, pp. J. Trawińscy, pp. V. West, pp. F. Niepokój, pp. S. Stec, pp. F. Chłoń, pp. St. Saletnik, pp. J. Szaba, pp. J. Kustrin, pp. St. Czarnik, pp. St. Kozłowscy, pp. J. Waś, pp. B. Black, pp. F. Janaszek, pp. H. Taylor, pp. St. Madura, pp. Gazy, pp. Bellas, pp. Wadyccy, pp. Lehman, pp. Grudzień, pp. Gramala i panowie J. Walker, W. Michalski, A. Von Wender, W. Makarski, A. Czuj, J. Pająk, W. Guzik, J. Slota J,. Skórka, J. Guzik, F. aś, S. Gajdenowicz, M. Tutak i panny E. Kopińska, A. Matusiak, M. Miazga, M. Czyżowicz, J. Połaczek, St. Findycz, F. Kuszek, St. Szara i wiele innych.

Smaczną kolację przyrządziła pani Uljasz. Do stołu usługiwała panna Wanda Scheafer. Całem weselem zajęli się państwo Trawińscy. Wieczór ten cały zakończono wesołą zababawą taneczną.

Zamordowany.



Dr. Homer L. Meyers, bogaty dentysta z Eldorado, Ill., zamordowany przez człowieka, który go zwabił na jego farmę pod pretekstem nabycia jej od niego. Policja szuka mordercy, znanego pod kilkoma nazwiskami.

Dziwy w Świecie Roślinnym.

Rośliny Pożerające Owady.

Niedawno rośliny uważane były za twory bez życia; dziś wiemy, że są one tworami organicznemi, więc muszą się w jakiś sposób odżywiać.

Rośliny można podzielić na rozmaite grupy, ze względu na ich życie i czynności. Jedne bez wytchnienia pracują wytwarzając drzewo, łyko, olejki, soki, żywice, ciągnąc za pomocą korzeni wodę z ziemi a z nią sole mineralne; sole rozprowadzają po całym organiźmie i przy pomocy słońca, oraz powietrza, spełniających tym razem rolę kuchmistrzów, przyswajają je sobie, żywiąc się więc samodzielnie. Inne, jak wiele bezkwiatowych, pleśnie i grzyby, żyją z okruchów pozostałych przez poprzednie, pochłaniając tak zwany humus, czyli gnijące części roślin zielonych. Jeszcze inne wreszcie nie wstydzą się nałogowego próżniactwa,— wprost do cudzego stołu zasiadają, jak jemioła, kanianka, grzybnie żyjące na człowieku, zwierzętach lub roślinie.

Są jednak smakosze pomiędzy roślinami: gardzą one solami mineralnemi rozpuszczonemi w wodzie i pożerają łakocie w postaci owadów. Nie stanowią grupy oddzielnej, spotkać je można pomiędzy wieloma rodzinami w różnych częściach świata. W Polsce przedstawicielem rośliny owadożerczej jest chwast, zwany Tłuszcz (Pinguicula).

Odnaleźć go można na torfowiskach wśród mchu. Posiada maleńkie korzonki a wszystkie liście wychodzą z jednego środkowego punktu: tak zwanej „rożyczki.” Liście są zaopatrzone w ogonki, rozszerzające się w okrągłe blaszki, pokryte gruczołkowatemi włoskami, — które wydzielają płyn czerwony, przeźroczysty, gęsty, dający się wyciągnąć w cieniutkie niteczki. Niech owad dotknie nóżką włoska, już po nim; — przylgnie do kleistego płynu, a włoski natychmiast nachylają się do niego, otaczają go, topią w zdradzieckim płynie i wyssawszy części pożywne, nieużyteczne resztki zostawiają.

Tak samo postępuje Mucholówka (Dionaca muscipala)— rosnąca na bagnach stanu No. Carolina. Posiada ona ogonek liściowy rozdzielony na dwa skrzydełka, opatrzone po brzegach rzędem zębów; na każdej połówce widzimy trzy kolce w trójkąt ustawione, a nadto cała powierzchnia skrzydełek usiana jest gruczołkowatemi włoskami. Skoro owad dotknie którego z kolców, skrzydełka się zamykają, zęby zbrzeżne wchodzą ściśle jeden pomiędzy dwa inne, włoski wydzielają płyn, który ofiarę zatapia i rozpuszcza. Podobnie zachowują się inne rośliny spotykane w Polsce (Drosophyllum, Byblic, Roridula).

Owady są potrzebne roślinom jako dostarczyciele azotu.

Mówiliśmy o roślinach pożerających owady żywe, są jednak żywiące się owadami gnijącemi, czem przypominają hjeny; do nich należy podzwrotnikowa dzbanecznica (Nepenther) i pospility wszędzie Pływacz (Utricularia). — Liście pierwszej zakończone są rodzajem dzbanków, z zawsze odkrytem wieczkiem, napełnionych do połowy wodą, wydzieloną z gruczołów umieszczonych na dnie dzbanków: Owady wpadające do podstępnych naczyń, topią się w wodzie, gniją w niej dopiero potem ich części azotu roślina pożera. Pływacze żyją na wodach stojących, korzeni wcale nie posiadają; na walcowatej ich łodydze rosną liście, utworzone z długich zielonych nitek, opatrzonych w pęcherzyki. W każdym pęcherzyku można odróżnić usta, gardło i jamę. Jama wypełniona jest wodą. Owad dostawszy się do niej nie może odnaleźć wyjścia, ginie z głodu, topi się, a rozłożonego pochłania roślina.

Rośliny te muszą dopuszczać się mordów, potrzebują bowiem odżywiać się pokarmami zawierającemi azot. Podrażnijmy je ciałem, nie posiadającem azotu, a zobaczymy, że albo nie okażą chęci pokosztowania ofiarowanej im potrawy, albo spróbują, coś takiego i dadzą spokój.

Jak rośliny zapewniają przyszłość swemu potomstwu.

Każda trawka, każde ziółko, po macierzyńsku o nowe pokolenie się troszczy, może być nawet wzorem dla lekkomyślnych rodziców. Gniazdem rośliny jest owoc; tu się odbywa praca wychowawcza, której subtelności nie można się dosyć nadziwić. Roślina tworzy gniazdo dla potomstwa (nasionek), wcześnie i nieprędzej dziatwę z niego wypuści, aż ją wyposaży w pokarm na pierwsze dni niedołęstwa. Ale wreszcie przyszedł czas rozstania się z młodzieżą; — w krajach ucywilizowanych człowiek podejmuje się uprawy, przechowuje i uszlachetnia gatunki roślin. Tam jednakże, gdzie oświata nie przeniknęła, lub gdzie niema rąk do pracy, rośliny same o sobie myśleć muszą, bądź też korzystać z braterskich usług żywiołów i zwierząt.

Wytłumaczymy to jaśniej.

Gdyby wszystkie pestki wisien upadły pod drzewo, które je wydało, mogłyby zakiełkować, ale znalazłyby się na bardzo szczupłym obszarze ziemi, że obszar ten nie mógłby wyżywić setnej części. Na naci maku znajdować się może 32,000 nasion. Pozwólmy im się rozrastać przez lat cztery, a w czwartym roku urodzi się 1,004,576,000,000,000,000, czyli, że nie starczyłoby na kuli ziemskiej lądu dla tego potomstwa. Warunkiem tedy przechowania się i wzrostu roślin, jest, ażeby wykształcone nasiona szukały miejsca odpowiedniego dla siebie, co uskuteczniają w sposób bardzo ciekawy.

Są to rośliny, którym owoc, po dojrzeniu, sam się rozłupuje i rozsiewa nasiona tu i ówdzie; do nich należy groch, balsamina, ruta, amerykańska łoskotnica i wiele innych; są też takie, których owoce rozpływają się a uwolnione nasionka, będąc otoczone kleistym płynem, przyklejają się do przedmiotów, które je roznoszą po świecie (len, szałwia,, babka i inne). Więcej jednak roślin posługuje się żywiołami i zwierzętami. Mlecz, osét, sałata, podróżnik, bawełna — mają owoce zaopatrzone w skrzydełka, które przy pomocy wiatru pozwalają im swobodnie fruwać. Owoce łopianu, lipy, wierzby, brzozy, pływają po wodzie na misternych łódeczkach i tym sposobem odbywają wędrówki, aż na grunt podatny natrafią. Chizophora, orzech ziemny i bluszczyk, zagrzebują dziatwę w ziemię. Wreszcie banaksia, rosnąca w okolicach na susze wystawionych, posiadających grunt prażony wciąż słońcem, radzi sobie w ten sposób: zrzuca owoce na ziemię, te muszą czekać dopóki wypadek (chociażby mierzwa fermentująca), nie zapali trawy; wybuchający płomień obejmuje liście owocowe, które pod jego wpływem pękają i rozrzucają nasiona po świeżym popiele: popiół przyciąga wilgoć z powietrza, a tem samem daje możność rozwoju nasionom.

Matka zdała egzamin razem z synem.

Gloucester, O. — Phena Householder i jej syn, którzy 4 lata temu zapisali się jednocześnie do publicznej szkoły średniej, zdali razem egzamin i dostali dyplomy.

Zabójca dwóch kobiet zabity.

Bluefield, W. V. — Walter Cheek, górnik, zastrzelił tu dwie kobiety i sam padł trupem zastrzelony przez męża jednej z jego ofiar.

Nowy inżynierowie Polacy.

Detroit, Mich. — Odbyło się tu uroczyste rozdanie dyplomów abiturjentom w Lawrence Institute of Technology. — Dyplomy otrzymali między innymi Fr. W. Stawski, Stanisław Walas, Jan A. Kmiecik i Edward Zwolak.

Boczna część czoła w okolicy ucha zwie się skronią.

SEZ YOU Answers

1 True 2 True 3 False. Leeward islands 4 False French 5 True

Ostatnie Wieści Ze Świata.

KRÓLOWA PERSJI PRZYBYWA DO POLSKI.

Warszawa, 20 czerwca. — Minister Persji w Warszawie, wraz z małżonką i przedstawicielem ministerstwa dla spraw zagranicznych, wyjechał na granicę rosyjsko-polską do Stołpców, by powitać przybywającą do Polski królową Persji Malechkh Pehlavi, oraz towarzyszące jej córki. Po krótkim pobycie w Polsce, królowa uda się w dalszą podróż po zachodniej Europie.

NIEMCY Z 15 AEROPLANAMI STAJĄ DO WYŚCIGÓW.

Warszawa, 20 czerwca. — Do zbliżających się wyścigów lotniczych naokoło Europy, Niemcy zgłosiły największą ilość bo 15 aeroplanów, Polska 13, Francja 9, Włochy 7 i Czechosłowacja 4. Lista zgłoszeń została już zamknięta.

POLAK OTRZYMA KAPELUSZ KARDYNALSKI.

Rzym, 20 czerwca. — W kołach watykańskich z wielkiem zainteresowaniem oczekują Konsystorza papieskiego, na którym mają nastąpić nominacje nowych kardynałów. W chwili obecnej niezajętych jest 15 miejsc kardynalskich.

Z pośród włoskich dostojników kościelnych najpoważniejszymi kandydatami do purpury kardynalskiej są nuncjusz w Bernie de Maria, nuncjusz w Berlinie Orsenigo, nuncjusz w Wiedniu Sibilla i nuncjusz w Madrycie Tedeschini.

Pozatem ma być mianowanych kilku kardynałów cudzoziemskich, w tej liczbie jeden Polak. Według pogłosek Konsystorz będzie zwołany w bieżącym miesiącu.

POLSKI ŻYD SKAZANY NA ŚMIERC W PALESTYNIE.

Jerozolima, 20 czerwca. — Sąd tutejszy skazał na karę śmierci polskiego żyda Abrahama Stawskiego za zbrodnię morderstwa na Drodze Arlosoroff, egzekutywnym urzędniku żydowskiej agencji, którego Stawski zastrzelił na ulicy, przechodzącego w towarzystwie swej żony.

WASHINGTON MOŻE WZIĄĆ ODWET NA NIEMCACH ZA MORATORJUM.

Anglja i Francja Mają Już Plan Akcji.

Washington, 20 czerwca. — Z Białego Domu przedostała się wczoraj wiadomość, że Stany Zjedn. zastanawiają się nad podjęciem ostrej akcji odwetowej przeciw Niemcom za ich moratorjum na długi zagraniczne.

Dowiedziano się, że Prezydent Roosevelt zapytywał ostatnio sekr. stanu Hulla, czy potrzeba jakiego ustawodawstwa do uzdolnienia rządu tutejszego do podjęcia akcji odwetowej. Sekr. Hull odpowiedział, że to rzecz zbyteczna, bowiem cudzoziemska sekcja zeszłorocznego bilu taryfowego daje rządowi moc powzięcia każdej akcji, jaką uzna za stosowną.

Również dowiedziano się, że Prezydent i departament stanu rozważają sugestję Anglji proponującą położenie aresztu na zyski handlowe Niemiec. — Tak Anglja jak i Francja wzięły pod rozwagę reorganizację izb obrachunkowych w odwecie za moratorjum niemieckie. Izby obrachunkowe kładłyby areszt na wszystkie fundusze niemieckie w owych krajach do użycia na spłacenie angielskich i francuskich posiadaczy bondów niemieckich i innych kredytorów, którzy teraz nie mogą wykołatać swoich należności wprost od Niemiec.

Akcja rządu tutejszego ograniczyła się do tej pory do polecenia ambasadorowi Doddowi w Berlinie, ażeby założył energiczny protest przeciw ogłoszeniu moratorjum na długi zagraniczne.

Grosernikom Dostały Się Smary za Wystąpienie Przeciwko N. R. A.

Johnsona Nazwano Jednym z Największych Obywateli w Kraju.

W obronie NRA stanął wczoraj Charles Janssen z St. Paul, Minn., przewodniczący komitetu kodeksu, który przemawiając do 500 groserników zebranych w hotelu Sherman skarcił ich za wystąpienie przeciwko NRA. i Hugh S. Johnsonowi na poniedziałkowej sesji Krajowego Stowarzyszenia Groserników Detalicznych.

„Dobro kraju całego leży w rękach obywatelstwa, w rękach takich właśnie władz jak ta, o której mówię", rzekł Janssen. „Jeśli sprzeciwiać się będziemy robocie konstruktywnej ludzi takich jak Prezydent Roosevelt i generał Johnson, kogo więc mamy uważać za liderów?"

Wczoraj po południu grosernicy udali się licznie na wystawę światową, gdzie sporządzono dla nich specjalny program, jaki odbył się na moście Swift'a od godziny 4:30 po południu do 8mej wieczorem.

Dziś Deszcz Przyniesie Nam Ulgę.

Chicagowianie skazani wczoraj byli na upał, gdyż temperatura w mieście wynosiła 92 stopnie.

Dzisiaj jednak zapowiadają dla nas ulgę, deszcz jaki spadł sprawi, że pod wieczór będzie znacznie chłodniej.

Wczoraj o godzinie 5tej rano temperatura wynosiła zaledwie 62 stopni, podczas dnia zauważono zmiany tak iż o godzinie 9tej rano już temperatura poszła w górę, do 77 stopni, a o godzinie 11tej wynosiła 87 stopni.

W stanie Illinois Wilfred S. Reynolds, sekretarz wykonawczy Stanowej Komisji Zapomogowej zadecydował nie wydawać więcej ziarna i paszy w 57 powiatach, w okręgu dotkniętej posuchą wielką.

Żywy Nieboszczyk.

Dombal zjawił się na własnym pogrzebie.

Passaic, N. J., 20 czerwca.— Kazimierz Dombal, zdrów i żywy, zjawił się tu na swoim własnym pogrzebie. Krewni i przyjaciele zebrali się w domu żałoby w przygotowaniu do oddania ostatniej posługi Dombalowi, kiedy on sam znalazł się między nimi.

Pokazało się, że człowiek, zabity parę dni temu przez pociąg, został mylnie rozpoznany przez Franciszka Dombala jako jego brat, Kazimierz. Ten ostatni poznał w nieboszczyku William Wuttouricza, znajomego robotnika.

Baranowski przyznał się do zabójstwa.

Hudson City, N. Y. — Alfred Baranowski, lat 21, oskarżony o morderstwo, przyznał się do zabójstwa, aby uniknąć surowszej kary. Świadkowie zeznali, że Baranowski był zupełnie pijany, gdy pokłóciwszy się w wyszynku z W. McDonaldem pchnął go w bok ostrem dłutem zadając mu śmiertelną ranę. Wobec przyznania się Baranowskiego do winy, prokuratorja cofnęła oskarżenie o morderstwo. Zabójca dostanie kilka lat więzienia.

Szczypta oznacza taką ilość rzeczy sypkiej, jaką można uchwycić końcami palców.

Prezydent Roosevelt Rozpoczyna Długie Wakacje.

Dzisiaj Otrzyma Stopień Honorowy w Yale.

Washington, 20 czerwca. — Prezydent Roosevelt przygotowywał się wczoraj do podróży która faktycznie będzie początkiem jego długich, letnich wakacyj.

Dzisiaj Prezydent będzie w New Haven, Conn., gdzie otrzyma stopień honorowy na uniwersytecie Yale. Stamtąd, jachtem rządowym „Sequoia," Prezydent uda się do New London, Conn., gdzie w piątek będzie widzem na regatach wioślarskich, w których jego syn Franklin jr., będzie brał udział. Tegoż wieczora weźmie pociąg do swojego domu w Hyde Park, N. Y., gdzie zatrzyma się dzień lub dwa.

Z Hyde Park, Prezydent powróci do Białego Domu dla załatwienia pozostałych spraw przed wyjazdem do Porto Rico, Wysp Dziewiczych i Hawajskich.

Podróż hawajska rozpocznie się, według obecnych planów, 30 czerwca. Prezydent wsiądzie na krążownik „Houston" w Annapolis, Md.

Za miesiąc od dnia odjazdu, „Houston" przywiezie Prezydenta z powrotem do brzegów amerykańskich, prawdopodobnie do Portland, Ore. Stamtąd, Prezydent uda się w drogę do stolicy zatrzymując się w drodze na inspekcję robót publicznych.

Krótko po powrocie do Białego Domu, Prezydent znów opuści stolicę udając się do Hyde Park, gdzie pozostanie prawdopodobnie do połowy września.

W DNIU 1-GO LIPCA ZARZĄD S. W. A. P. PRZECHODZI DO NEW YORKU.

Detroit, Mich., 20 czerwca. Po sześciu latach wytrwałej dla organizacji pracy, siedziba Zarządu Głównego Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce zostanie przeniesiona z dn. 1-ym lipca br. z Detroit do New Yorku. W związku z przenosinami przybywa w końcu czerwca do Detroit Leonard Krzyżak, nowy sekretarz tej organizacji weterańskiej, ażeby przejąć urzędowanie od dotychczasowego sekretarza Czesława Mrozowskiego i zabrać biura oraz archiwa organizacyjne do New Yorku.

Podczas zjazdu w Newarku komendant Dziób zaznaczył, że przeniesienie siedziby kosztować będzie organizację około $1,000. Proponowano wówczas, ażeby ci, którzy tak domagali się przeniesienia siedziby, ponosili koszta. Zobowiązanie spadłoby wówczas na okręg newyorski SWAP. Zapadła jednak na zjeździe uchwała, ażeby przeniesienie siedziby odbyło się na koszt organizacji przy zastosowaniu jak najdalej idących oszczędności.

Uchwalenie przeniesienia siedziby do New Yorku zaskoczyło wprost niespodziewanie na zjeździe delegatów z Detroit, Cleveland, Chicago i innych miast, gdyż przez cały czas zjazdu zachód powątpiewał w siły wschodu. Cały zachód na jednym z kaukusów poprzedzających wybory siedziby, uchwalił jednogłośnie popierać miasto Detroit i zarząd główny w następującym nowym składzie: Franciszek Dziób, komendant; Artur L. Waldo, podkomend.; Czesław Mrozowski, sekr. gen. i Jan Pela, skarbnik. Gdy jednak z powodu słabego obesłania zjazdu przez placówki z zachodu zjazd przegłosował przeniesienie siedziby do New Yorku, musiano z pośród tamtejszych weteranów tworzyć skład nowego zarządu, za wyjątkiem komendanta naczelnego, który zgodził się przenieść do New Yorku w razie zwycięstwa i dlatego o ponowny wybór się ubiegał.

Od 1-go lipca przeto Stow. Weteranów Armji Polskiej w Am. będzie miało następujący skład Zarządu Głównego z siedzibą w New Yorku: Franciszek Dziób, kom.; Lucjan Kajko, podkom. 1.; Adam Łyczak, podkom. 2.; Leonard Krzyżak, sekr. gen. i Aleksander Żakiewicz, skarbnik.

Zamordowany Dentysta Torturowany Przed Śmiercią.

Policja szuka eks-więźnia jako mordercy.

Eldorado, Ill., 20 czerwca.— Tajemnica morderstwa dr-a Homera Meyersa, lat 55, bogatego dentysty i realnościowca, zastrzelonego na swojej farmie pogłębiła się, kiedy na twarzy ofiary znaleziono ślady oparzeń jakimś żrącym kwasem.

Tutejszy przedsiębiorca pogrzebowy poinformował władze, że przygotowując zwłoki Meyersa do pogrzebu znalazł na lewym policzku i czole ofiary miejsca spalone kwasem.

Policja poszukuje Harolda St. Clair, alias Lee Armstronga, eks-więźnia z Columbus, O., którego widziano towarzyszącego Meyersowi na jego farmę. St. Clair nakłonił dentystę do zaprowadzenia go na farmę pod pretekstem, że zamierza ją kupić.

Klucze do gabinetu dentysty zabrano mu z kieszeni i biuro zostało splondrowane. Zagadką dla policji był fakt, że przy zamordowanym znaleziono $80 w gotówce.

11 osób zginęło od pioruna.

Meksyk-miasto. — Podczas burzy w wiosce Juxtlahuaca, w stanie Oaxaca, piorun uderzył w dom farmerski, w którym schroniło się 11 osób, 7 mężczyzn i 4 kobiety. Wszyscy zginęli od pioruna. Prócz tego, padło kilkanaście sztuk bydła w oborze.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.
ŁUCJA BRZESKA
(z domu Drews)

członkini Niewiast Różańca św. przy parafji św. Piusa; Tow. Sobieski Council, No. 1715; Ladies Auxiliary, Kenneth M. Copley Post No. 512 Weterans of Foreign Wars, U. S. A. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4:10 rano, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1911 W. 21sza ulica, do kościoła św. Piusa, przy 19ej i S. Ashland Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Edward i Robert**, dzieci; **Marjanna i Leokadja**, siostry; **Józef**, brat; **Szczepan Geanz, Otto Souhrada i Franciszek Brzeski**, szwagrowie; **Marja**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. B. Suerth, — 2042 W. Cermak Road, Canal 0742-0743. 20,22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK BOROWSKI

członek Tow. Wolność, grupa 3224 M. B. A. — po nieszczęśliwym wypadku, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 4229 So. Francisco Ave. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni,

Stanisława, żona; **Helena, Wanda, Regina, Zygmunt, Antoni i Roman**, dzieci; **Ignacy, Stanisław, Jan i Władysław Borowscy**, w Polsce, bracia; **W. J. McGrath, Kazimierz Jackowiak, Jan Palenik**, zięciowie; **Marjanna i Helena**, bratowe; **Richard**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka Sr., 4358 So. Richmond ul. Tel. Lafayette 4480. 22

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci bolesną stratą nigdy niezapomnianej, najdroższej żony mojej i matki naszej

STANISŁAWY SZABRAK
i synka Jana,

pragniemy wyrazić nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do upiększenia jej pogrzebu, a mianowicie: Wiel. ks. Józefowi Pruszyńskiemu za odprawienie nabożeństwa żałobnego; Stanisławowi Skibińskiemu za śpiew i grę na organach; Tow. Królowej Jadwigi, gr. 6ta Z. P. w A.; tym co nieśli trumnę; tym co nadesłali kwiaty i bukiety duchowne; pogrzebowemu Stanisławowi Brodzińskiemu za umiejętne i wzorowe kierowanie pogrzebem; oraz wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się w oddaniu zmarłej ostatniej ziemskiej przysługi, zasyłamy słowa szczerej podzięki staro-polskim "Bóg Zapłać."

Józef, mąż i dzieci, wraz z całą rodziną. (ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
MARCIN MACHOWIEC

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3:25 rano, w podeszłym wieku.

Zwłoki znajduje się w zakładzie pogrzebowym J. Makarskiego, 1123 Noble ul.

Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Józefa Machowicz, żona, z rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn, Tel. Armitage 1921.

SPROSTOWANIE

W nekrologu ś. p. **WŁADYSŁAWA ZELASKO** pominięto nazwiska **Ludwika i Bronisławy Wadas**, teściowych, oraz **Alfreda**, szwagra, co niniejszem prostujemy.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF MAZUR
(MAZURKIEWICZ)

członek Tow. Harmonja, grupa No. 4 Z.N.P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go czerwca 1934 roku, o godzinie 10:00 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Ludwika A. Kolssak pnr. 4255 W. Division ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Joanna, żona; **Teresa Bleck i Dr. Florence Dennsen**, córki; **Robert**, syn; **Michał, Stanisław i Franciszek**, bracia; **Marcin Dennsen**, zięć; **Eleonora**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ludwik A. Kolssak, Telefon Albany 3600. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
WOJCIECH ŚWIECA

członek Tow. Miłość Ojczyzny, grupa No. 1772, Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go czerwca, o godzinie 12:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1322 Cleaver ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Helena Świeca, żona; **Stanisława**, córka, wraz z całą rodziną.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.
ANTONINA OLENDER
(z domu Graczyk)

członkini Różańca św. 11go Drzewa, 17ej Róży i Tow. Polek św. Anny, grupa 583 Z. P. R. K.; Tow. Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, grupa 47ma Zw. Polek w Am., Związku Modlitwy i członkini Klubu Pań Królowej Jadwigi, — po długiej i ciężkiej chorobie, zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2036 N. Wood ul. do kościoła Najświętszej Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Franciszek, Apolonja, Stanisław, Kazimiera i Leonora**, dzieci; **Marjanna i Agnieszka**, synowe; **Piotr Smoliński**, zięć; **Józefa Marynowska, Eleonora Pienkowska i Wiktorja Orłowska**, siostry; **Stanisław i Aleksander Graczyk**, bracia i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Brodziński, 1317 N. Ashland Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i brat nasz,

Ś. P.
JAKÓB F. ANDRZEJEWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go czerwca, 1934 roku, o godzinie 10:40 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3234 So. Hoyne Ave. do kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina (z domu Musielak), żona; **Stanisław, Władysław, Robert**, synowie; **Irena, Elżbieta, Agnieszka**, córki; **Russell Kube**, zięć; **Agnieszka, Cecylja i Petronela**, synowe; **Andrzej**, brat; **Józefa Czerwińska**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Patka i Syn, 3756 So. Paulina ul. Tel. Lafayette 0829.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i córka nasza,

Ś. P.
MARJA STRZAŁKA
(z domu Wójcik)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4:40 po południu, przeżywszy lat 26.

Dom żałoby pnr. 1355 W. Walton ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Ryszard**, syn; **Marja Rossa**, matka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, 838 No. Ogden Ave. Telefon Monroe 1255.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Conjunction
4—Wager
7—Automobile
8—Males
10—Girl
12—Advertisement (abbr.)
13—Transactions
15—A state (abbr.)
16—Guards
18—Earth and its inhabitants
20—Deep male voice
22—Preposition
23—Pronoun
25—Article
28—Gait
31—William Jennings ——— "Silver-voiced orator"
35—Quick (mus.)
37—Behold
38—Seed of plant
40—Elevated (abbr.)
41—Large Australian ostrich-like bird
43—Jutting rock
44—Sheltered side
45—Before
46—Water barrier

DOWN

1—Become faint
2—Correlative of either
3—Slimy fish
5—For example (abbr.)
6—End of backbone of an animal
7—Small mass of dough sweetened and baked
8—Pertaining to masses
9—Opposite of old
11—Load
13—Watering resort
14—Thus
17—Black
19—Receives as a reward (plural)
21—Call of distress at sea
24—Speaks
27—Capable
29—Age
30—Bottom of shoe
32—"When in ——— do as the Romans do"
33—Like
34—Mesh
36—Overflow
39—Man (Scottish)
42—One of King David's mighty men
44—Sixth musical note

Answer to previous puzzle

HONE BARD
ARE ASK SEA
REEFS NASTY
E DIP EVE S
EST MEETS
A T L I
NEGRO RUN
O LEA LOT C
STEEP ATTAR
ARC SAY ELA
RITE TRAP

Z WACŁAWOWA

P. Józef Sobczyk, znany wacławowianin, urządził przed kilku dniami urzędowe otwarcie swej golarni, p. n. „Joe's Barber Shop", p. nr. 3654 Belmont ave. Przyjaciele i znajomi składali mu z tej okazji gratulacje.

*

Już w najbliższą sobotę, dnia 23go czerwca, odbędzie się piknik parafjalny, w pięknym i cienistym ogrodzie - Elm Tree Grove, p. nr. 6519-43 Irving Park blvd. przy końcu linji tramwajowej Irving Park. Komitet pikniku dokłada starań, ażeby ta doroczna zabawa wacławowian na łonie natury udała się jak najlepiej. Będzie doborowa muzyka, elegancka platforma do tańca a także są pierwszorzędne kręgielnie do zabawy i uciechy.

*

Państwo Stanisław i Marjanna Jagodzińscy obchodzić będą w piątek nadchodzący trzydziestolecie pożycia małżeńskiego i z tej okazji złożą Bogu dzięki na Mszy św. za łaski z prośbą o dalsze.

*

Dzisiaj w kościele św. Wacława o godzinie 5:30 wieczorem staną na ślubnym kobiercu p. Walenty Maka z Marjanną Kleba a o 6tej, p. Franciszek Netzel z Florentyną Swakowską.

*

Srebrne gody małżeńskie w przyszłą sobotę obchodzić będą państwo Józef i Elżbieta Slascy na intencje których odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna.

*

Z rekolekcyj z Mundelein, Ill., jutro wracają ks. proboszcz Teodor Cząstka i ks. Stanisław Ryzner, a w niedzielę na rekolekcje wyjedzie ks. Jan Owczarek.

*

Energiczny komitet tegorocznego pikniku parafjalnego czyni starania, aby piknik był początkiem odnowienia ducha lojalności i współpracy dla dobra parafji. Dlatego uprzejmie zaprasza wszystkich parafjan bez wyjątku, aby przybyli do pięknego ogrodu Elm Tree Grove w przyszłą sobotę, dnia 23go czerwca.

*

Odbył się w niedzielę miniona w sali parafjalnej na Wacławowie popis dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego. Licznie zebrali się wacławowianie i z zainteresowaniem wysłuchali program udatnie wykonanego a starannie opracowanego przez czcigodne Siostry Felicjanki. Dziatwa dzielnie się spisała. Na program weszła zabawa dzieci, poczem nastąpiły pląsy z parasolkami. Po nich był taniec a po tańcu solo na kornecie odegrał T. Piecuch a na saksofonie J. Kośkiewicz. Dalej nastąpiła komedyjka p. t. „Pierwsza Nagroda", w której brali udział: P. Helma, I. Filipowicz, A. Żelazo, A. Klich, F. Pudełek, R. Racławski. Nastąpił kwartet, „Profesor at home", który tworzyli: S. Czachorowski, R. Gapiński, H. Kempski i C. Madejczyk. Po kwartecie nastąpiła komedyjka p. t. „A grain of salt", której wykonawcami byli: S. Hołdyński, R. Galiński, E. Grabowski, L. Laskowski, T. Jankowski, E. Woliński, S. Milewski, A. Sepaniak, A. Szczech i F. Niedziela. Po komedyjce były ćwiczenia gimnastyczne, musztra wojskowa, pląsy i inne produkcje muzyczne. Solo na kornecie odegrali E. Blaszak i E. Waliński. Po śpiewie abiturjentów była mowa I. Filipowiczówny, „poczem przemówił ks. prob. Teodor Cząstka i rozdał abiturjentom dyplomy, którymi zaszczyceni zostali: Barczewski Hieronim, Behnke Rajmund, Blaszak Elmer, Brzeziński Edmund, Chmura Henryk, Galiński Rajmund, Grabowski Eugenjusz, Hejka Edmund, Hołdyński Edmund, Jankowski Tadeusz, Kaczmarek Mieczysław, Kaczmarek Robert, Kalemba Czesław, Kowynia Edwin, Kasien Michał, Laskowski Leon, Lewandowski Czesław, Matusiak Eugenjusz, Matuszkiewicz Tadeusz, Milewski Stanisław, Niecikowski Franciszek, Piecuch Tadeusz, Plaszczyk Rafael, Owczarek Rajmund, Racławski Rajmund, Sepaniak Artur, Skarb Edward, Sobczyk Franciszek, Szczech Albin, Was Edward i Woliński Edwin. — Balasa Wirginja, Chmura Marjanna, Dudzińska Regina, Filipowicz Irena, Gurtowska Melanja, Hasiak Helena, Helma Pelagja, Irzyk Leokadja, Janowiecka Józefina, Jędrzejewska Władysława, Jeżewska Dolores, Kaźmierczak Ewelina, Kijak Irena, Kledzik Ewelina, Klich Adelina, Kowalska Adelina, Kulka Ewelina, Kwiatkowska Weronika, Lewandowska Weronika, Liput Ewelina, Pacholska Janina, Przeniczna Zofja, Ptach Irena, Pudelek Filomena, Pytlewicz Eleonora, Sieczka Marcella, Sikora Eleonora, Stach Adelina, Szkudlarek Florentyna, Turkowska Rita, Witt Dolores i Żelazo Anna.

Przed zniesieniem prohibicji.

Do zamożnego farmera wzywają lekarza z miasta; farmer leży w łóżku rozpalony. Lekarz bada go, słucha serca, potrząsa głową.

— Proszę pokazać język — chory wysuwa, lekarz potrząsa głową. — Niech pan powie: aaa... długo i niech pan chuchnie na mnie.

Chory mówi: aaa...

— Tak, to jasne — mruczy lekarz — z cięższym przypadkiem (tu zwraca się do żony farmera) nie ma pani w domu flaszki koniaku?

— Naturalnie, że mam — odpowiada farmerowa.

— No, to w takim razie poproszę panią z niej dla mnie dobry kieliszek!

Pytanie.

— Tato, ty wiesz wszystko?

— No, cóż?

— Powiedz mi, na co umarło morze Martwe?

Co o Nich Sądzą Adwokaci?

Chicagoskie Stowarzyszenie Adwokatów (Chicago Bar Association) na zebraniu odbytem wczoraj zastanawiało się nad kwalifikacjami kandydatów na sędziów, a swoich członków.



EDMUND K. JARECKI, sędzia powiatowy.

Do tych należeli także sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki i adwokat Stefan Adamowski, kandydat na sędziego municypalnego, których nazwiska znajdziecie na waszych balotach dnia 6go listopada.

1,400 adwokatów otrzymało kwestjonarjusze z głównej kwatery swego stowarzyszenia, a w odpowiedziach swoich oznajmili co myślą o kwalifikacjach sędziów ubiegających się ponownie o wybór jak też i o kandydatach nowych na sędziów. Balotowanie w sprawie tych kandydatów zakończy się w przyszły poniedziałek, dnia 25 czerwca, o godzinie 4tej po południu.

O sędziu Jareckim tak piszą: „Wykazał uczciwość, odwagę i chęć sprawowania służby publicznej korzystnie, ukwalifikowany."



STEFAN ADAMOWSKI kandydat na sędziego municypalnego.

O adwokacie Adamowskim, którego nazwisko znajduje się ósme na tykiecie demokratycznym piszą: „Człowiek uczciwy i adwokat cieszący się dobrą reputacją; doświadczenie ograniczone; miernie ukwalifikowany."

Znaczy to, że adwokaci uważają tak sędziego powiatowego Jareckiego jak i adwokata Adamowskiego ludźmi godnymi zaufania, których warto poprzeć w wyborach listopadowych.

Doświadczony lekarz.

Pewnej nocy wezwano lekarza do chorego, który jak uprzedzono lekarza, ciężko zachorował.

Rzuciwszy szybko okiem na chorego, lekarz odprowadza na bok żonę i mówi:

— Dlaczego mnie pani tak późno wezwała? Dla pani męża nie ma już żadnego ratunku. Niech pani spojrzy: ma już całe ręce sine!

— Ależ — odpowiada kobieta — on ma sine ręce, bo jest z zawodu farbiarzem.

— A, chyba! — odpowiada lekarz, niezbity z tropu — to się szczęśliwie składa dla niego, bo gdyby nie był farbiarzem, to by umarł.

W sądzie.

Obrońca: — No panie Stoff, zadowolony pan z mojej obrony? Takiego wyniku pan się chyba nie spodziewał?

Stoff: — O jej! Gdybym wiedział przedtem, że ja taki niewinny, nie byłbym wcale brał obrońcy!

Co Słychać Na Polonji

W sobotę, dnia 23go czerwca, o godz. 4:30 po południu, w kościele św. Sylwestra, ślubować będą panna Janina R. Nestor z p. Stanisławem A. Celusta. Po uroczystościach kościelnych nastąpią sute gody weselne w sali Logan Square. Panna młoda jest córką ś. p. Karola i pani Teofili Nestorów i prowadzi zakład fryzjerski w Oak Park. Pan młody jest synem pp. Walentego i Weroniki Celusta, starych osadników parafji św. Heleny. Pan młody jest strażakiem miejskim.

*

W ub. poniedziałek w sali nad restauracją Warszawa, p. nr. 820 No. Ashland ave., odbyło się przyjęcie wydane przez Tow. Chicago, grupa 1450 Związku N. P., dla członków zespołu minstrelskiego, który w ostatnich czasach dał, w różnych dzielnicach miasta, kilka przedstawień z wielkiem powodzeniem. Była to raczej biesiada, połączona z kartami, a która ściągnęła pokaźną ilość członków Tow. Chicago, prezes którego p. Edmund Odalski był gospodarzem wieczoru. W ub. tygodniu na łąkach Elmhurst Country Club odbył się doroczny turniej golfowy Tow. Chicago, który, jak się dowiadujemy, miał dużo powodzenia. Kilkuset członków zjechało, ażeby być świadkiem jak mistrzowie tego popularnego u nas sportu ubiegają się o honory. Wszyscy otrzymali cenne upominki, a po mile i pożytecznie, bo na świeżem powietrzu, spędzonym dniu, goście już późnym wieczorem rozjechali się do domów.

*

Ażeby dać sposobność tym, którzy nie mają papierów obywatelskich i ze względu, iż nie można było podołać w pracy z tymi, którzy przybyli w ubiegły poniedziałek, podaje się jeszcze raz do wiadomości, iż ci, którzy o takowe starać się będą niech się zgłoszą dziś wieczorem pomiędzy godziną 7mą a 9tą do biura pnr. 2659 Augusta Blvd., narożnik Washtenaw ave.

*

Wielki piknik w dniu 4go lipca, urządza Tow. Sztandar Wolności, grupa 1010 Z. N. P. w ogrodzie Natoma, przy końcu linji tramwajowej Milwaukee ave.

*

W przyszłą sobotę, pp. Józef i Katarzyna Kalinowscy z Franciszkowa, obchodzić będą srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Przyjęcie gości odbędzie się w sali Harmony, której właścicielem jest p. Cygan.

*

Państwo Franciszek i Władysława Dzierżanowscy, obchodzą dzisiaj trzecią rocznicę swoich zaślubin. Podziękowali Bogu za łaski z prośbą o dalsze na Mszy św. a przytem przyjaciele składają im z tej okazji gratulacje.

*

Dzisiaj rano na doroczną wycieczkę do Powers Lake, Wis., wyjechali automobilami nowisjusze z Nowicjatu św. Józefa w Cragin, pod przewodnictwem ks. Stefana Kowalczyka, C. R. proboszcza Jackowa.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Dwa pogrzeby w jednym domu.

U pogrzebowego p. Antoniego Lisowskiego, pnr. 1137 ul. Noble, spoczywają zwłoki matki i córki, śp. Marjanny i Wirginji Zagórskich. Córka umarła w niedzielę, dnia 17go czerwca, przeżywszy lat 22, a matka we wtorek, dnia 19go czerwca, licząca przy zgonie lat 48. Uboga to rodzina, pozostała bez centa. Uprasza się litościwe serca o jakiekolwiek datki na skromniutki pogrzeb tej rodziny. Datki można składać na ręce p. Lisowskiego, który powiedział nam, iż ani matka ani córka nie były zabezpieczone na wypadek śmierci. Pozostały obie bez centa i bez asekuracji.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Trójcy odbył się pogrzeb ś. p. Edward Brzostko, trzyletniego synka Anny Brzostko, zam. p. nr. 1517 Emma ul. Zwłoki przedwcześnie zgasłego chłopczyka po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

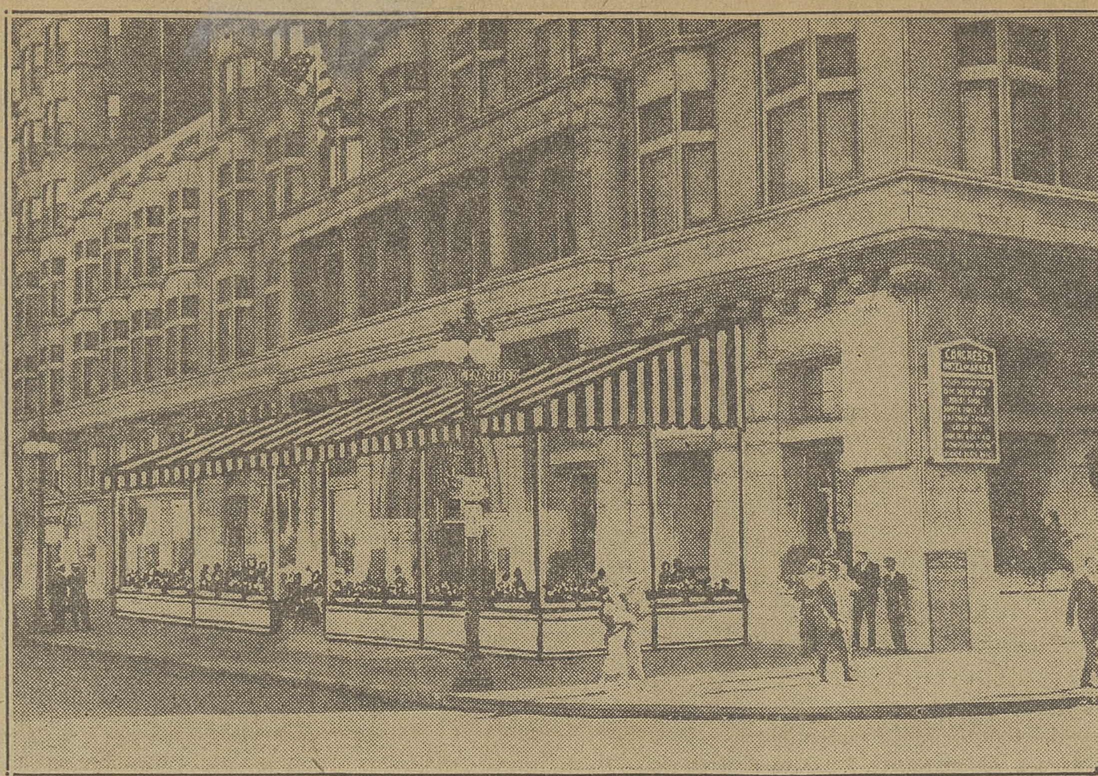
Kto winien.

— Jakżeście wychowali swego syna, — robi wymówki sędzia — chłopak jeszcze taki młody, a już po raz trzeci zostaje ukarany więzieniem. To wasza wina, powinniście byli większe baczenie nań dawać.

— Moja wina? Prędzej chyba pana sędziego, bo wówczas gdy chłopak rósł i potrzebował ojcowskiej opieki, to pan sędzia trzymał mnie pod kluczem.

W przeszłym roku podczas wyścigów na bicyklach w Nowym Yorku uczestnicy we wyścigach ujechali przeszło 2,500 mil.

NOWOŚĆ W CHICAGO.



Po rozporządzeniu mayora Kelly, hotele i restauracje chicagoskie przystąpiły do budowy kawiarń na chodnikach na sposób europejski. Na rycinie widzimy front jednego z wielkich hoteli chicagoskich z kawiarnią na chodniku. Przybudówka jest szkicem architekta.

Miller Przyznał Się do Zamordowania Żony.

Umierającą Kobietę Przewiózł z Downers Grove do Chicago.

Samuel Miller, lat 41, maszynista zamieszkały w domku drewnianym przy narożniku ul. 39ej i Sterling road, w Downers Grove (Gostyniu) przyznał się wczoraj na stacji policyjnej Woodlawn do fatalnego okaleczenia żony swojej Sylwji, lat 39, którą poczęstował po głowie wałkiem od ciasta w ubiegłą niedzielę wieczorem, a którą później dogorywającą przewiózł i porzucił w zaułku w Chicago. Zwłoki pani Millerowej znaleziono w zaułku poza domem pnr. 7037 Vernon ave., owinięte w kołdrę automobilową, a rozpoznał je Józef Haggerty, sąsiad Millerów, o czem powiadomił policję.

Miller po aresztowaniu go przez deputowanego szeryfa, Artura Benetta z powiatu Du Page, z początku wypierał się winy, ale później przyznał się do zbrodni do czego zmusiła go swojemi zeznaniami jego 14-to letnia córka Beatrycja.

Podczas kłótni ubiegłej niedzieli Miller pobił swoją żonę, poczem owinął ją w kołdrę i wraz z dziećmi swojemi przewiózł ją do Chicago. Przyznając się do winy powiedział on wczoraj kapitanowi D. A. Lynch'owi, że nie myślał o zabiciu żony swojej; pozostawił ją w zaułku myśląc, że przyjdzie wkrótce do siebie i wróci do domu.

„Chciałem jej dać dobrą naukę", mówił Miller. „Często mnie szkalowała, życie moje zatruwała, dlatego pobiłem ją, myśląc, że gdy wróci do domu będzie potrafiła się zachowywać jak na dobrą żonę przystało."

Millerowie pobrali się 17 lat temu i są rodzicami czworga dzieci z których Harold (najstarszy) bawi poza domem. — Świadkami były dzieci Beatrycja, lat 14, Helena, lat 4, i Klarka, lat 2.

Rekolekcje i Odpust Jubileuszowy w Norwood Park.

Jak poprzednio donoszono, jutro, w czwartek wieczorem, rozpoczną się, w klasztorze SS. Zmartwychwstanek w Norwood Park, trzydniowe rekolekcje zamknięte dla mężatek i panien. Ćwiczenia te w roku Jubileuszowym nastręczają dobrą sposobność uzyskania odpustu jubileuszowego. Można go będzie uzyskać na tych samych warunkach na jakich zyskują go zakonnice, a mianowicie: obok Spowiedzi i Komunji św. odwiedzić kaplicę klasztorną dwanaście razy i odmówić za każdym razem przepisane modlitwy. Odpust ten zyskać można dla siebie lub dla dusz zmarłych.

Jeżeli chodzi o dobre usposobienie duszy, tak konieczne do uzyskania odpustu to każda przyzna, że czas zamkniętych rekolekcyj najlepiej temu usposobieniu odpowiada.

A więc, Drogie Panie i Panienki, wszystko się tak składa, aby was zachęcić do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tych rocznych ćwiczeniach duchownych.

Najdogodniej dojechać do Norwood Park jest wziąć w Jefferson Park na Lawrence ave. taksówkę — Tri-City Cab — która przywiezie do klasztoru.

Bliższych informacyj co do rekolekcyj zasięgnąć można przez telefon: Newcastle 1155.

Straszna wiadomość.

Pan Walery siedzi w knajpie i popija piwo. W pewnej chwili wpada do lokalu synek pana Walerego i woła:

— Tatusiu! Tatusiu! Mama urodziła trojaczki.

— Co takiego wygadujesz, smarkaczu jeden?

— Mówię, że mam urodziła trojaczki!

— Co ty tam pleciesz! Leć prędko do domu i powiedz, żeby jeszcze raz dokładnie przeliczyli.

Światła niepotrzeba.

Nowa lokatorka: — Apartament ten nie jest zupełnie ciemny, jak będę wiedzieć kiedy jest rano?

Stara lokatorka: — Wtedy, kiedy na dole zaczynają grać na radjo.

Nowa lokatorka: — A gdy ja będę spać i nie usłyszę?

Stara lokatorka: — Tak nie będzie. Wówczas bowiem panna na górze zaczyna śpiewać swoje ćwiczenia.

Sędziowie Miejscy Przegrali.

Muszą Przyjąć Zniżkę Pensyj.

Sąd najwyższy stanu Illinois wczoraj zawyrokował, że zarząd miasta Chicago ma prawo do obcięcia pensyj szefowi sądu municypalnego i jego 36ciu sędziom za rok 1932 i 1933. Wydając tą decyzję sąd stanowy obalił wyrok sądu wyższego na powiat Cook.

Sędzia Jan H. Lyle tak we własnem imieniu jak i w imieniu innych sędziów miejskich twierdził, że prawo pozwala sądowi municypalnemu na ograniczenie liczby pracowników sądowych oraz przyznanie im pensyj. Twierdził dalej, że urzędnikom wybieralnym nie wolno obcinać pensje poprzednio naznaczone. Te argumenty podtrzymał sąd wyższy, ale pierwszy asystent doradcy korporacji Leon Hornstein apelował i sprawa oparła się o sąd stanowy.

W roku 1932 obcięto sędziom pensje za 48 dni, a za 78 dni w roku 1933, przez to miasto zaoszczędziło około $125,000.

Decyzja sądu najwyższego, stanowego sprawiła, że teraz sędziowie ci muszą się zgodzić na niższe pensje.

Zebrania i Posiedzenia.

Półroczne posiedzenie Tow. Władysława Reymonta, grupa 2333 Z. N. P. odbędzie się w środę, dnia 20go czerwca, w sali zwykłych posiedzeń, 1418 ul. Emma. Początek posiedzenia o godz. 8ej wieczorem. — Jan Woźniak, prezes; Jan Janus, sekr. prot.

*

Klub Żukowice Nowe, odbędzie posiedzenie w środę, dnia 20go czerwca, w sali ob. F. Latki, p. nr. 1368 ul. W. Huron, o godzinie 7:30 wieczorem. — Zarząd.

*

Z Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady nad wyższą szkołą SS. Felicjanek.

W niedzielę, dnia 24go b. m. o godzinie pół do trzeciej, na 3800 Peterson ave., Towarzystwo M. B. D. R. będzie miało swoje zebranie. Ponieważ następne zebranie będzie dopiero we wrześniu, uprasza się, aby członkinie zebrały się jaknajliczniej.